Nr. 16 (1844) Warszawa, Czwartek 18 stycznia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 5200.—
bez odnoszenia „ 4600.—
na prowincji miesięcz. 5200.—
Zagranicą „ 8000.—

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 500
Nekrologi „ 250
zwyczajne „ 200
drobne za jeden wyraz „ 100
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne 1 tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każde nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.
Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 200 mk.
Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W niedzielę dnia 21 stycznia 1923 r. odbędą się następujące wiece w sprawie wyborów do Kasy Chorych:

I. O godz. 11 rano w sali kina „Europa“ (Wolska róg Młynarskiej). Przemawiać będą tow. tow. poseł Jaworowski, Szczypiorski, Piłacki i Kowalew.

II. O godz. 12 w południe w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66). Przemawiać będą tow. tow.: poseł Gardecki, Hartleb, Kurowski, radni Szpotański i Ziółkowski.

„Chjena” wobec sytuacji zewnętrznej.

Obsadzenie zagłębia Ruhr'y przez wojska francusko-belgijskie ma dla stosunków państw europejskich tę ujemną stronę, że wydobyło z ukrycia wszystkie elementy, czyhające tylko na sposobność wywołania nowej wojny, by przy jej pomocy powetować sobie klęski wielkiej wojny, lub też dopomódz Moskwie do zbolszewizowania Europy. Akcja komunistów francuskich i niemieckich, ich uchwały i odezwy nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że uważają oni chwilę obecną za najstosowniejszą — od czasu wojny polsko-bolszewickiej — do wszczęcia „putschu“ na wielką skalę. Z drugiej strony organizacje monarchistyczne w Niemczech czerpią nadzieję, że przecież dojdzie do zamętu, który ułatwi im robotę reakcyjną i powrót do stosunków przedwojennych.

Na szczęście ani komunizm francusko-niemiecki, ani monarchiści niemieccy nie mają obecnie natyle siły, by urzeczywistnić swe plany i pragnienia, szachowane polityką pokojową socjalistów i niemocą Niemiec urzędowych.

Ale sytuacja gmatwa się dzięki napadowi Litwy na Kłajpedę, dokonanemu jednocześnie z obsadzeniem zagłębia Ruhr'y. Wszystko, co dotychczas wiemy o tym napadzie, nasuwa przypuszczenie, graniczące z pewnością, że krok Litwinów — bez względu na to, czy był samodzielny, czy też obca kierowała nim ręka — nie miał na celu bynajmniej zdobycia Kłajpedy dla Litwy, lecz rozpętania w związku z akcją na Zachodzie nowej wojny. Trudno wyobrazić sobie, aby Litwini wierzyli, iż przy pomocy kilku tysięcy powstańców zdołają się oprzeć Entencie, która przecież nie może dopuścić, by maleńka Litwa zadrwiła sobie z niej i z traktatu wersalskiego. A trzeba dodać, że rząd kowieński wyraźnie staje w obronie „patrjotów“ Kłajpedzkich.

A jeszcze mocniej utwierdza nas w tem przekonaniu stanowisko Rosji sowieckiej. Depesze z Moskwy do pism berlińskich donoszą, że „Wszechrosyjski Centralny Kom. Wykon. wydał opracowany przez komisarjat spraw zagranicznych ostry protest przeciwko okupacji Zagłębia Ruhr'y, oraz przeciwko obojętności innych państw (!). We wszystkich warstwach Rosji panuje wzburzenie (!). Rząd śledzi wypadki z równie naprężoną uwagą, co reszta świata i ogarnia jasnym wzrokiem ich skutki międzynarodowe. Gdyby akcja Francji oddziałała na stanowisko Polski, to i Rosja mogłaby być wciągnięta w kryzys środkowo-europejski“.

„Prawda“ wręcz pisze, że Europa stoi przed nową wojną światową.

Z zapowiedzi sowietów, że nie pozostaną obojętne w razie wystąpienia Polski, niektóre pisma niemieckie wyciągają wniosek, że ewentualny udział wojsk polskich w akcji wypędzania Litwinów z Kłajpedy pociągnąłby za sobą owo „wciągnięcie“ Rosji. A właśnie paryskie pisma „Temps“ i „Journal“ domagają się usunięcia powstańców litewskich przy pomocy wojsk polskich!

Jak widać z powyższego krótkiego przedstawienia sytuacji zewnętrznej, Polska winna w chwili obecnej zachować zimną krew, spokój i rozwagę. Lada nieroztropny czy nieostrożny krok może doprowadzić do nieobliczalnych następstw. Broniąc z całą energją słusznych praw Polski, zagwarantowanych traktatem, a podeptanych przez napad litewski, rząd polski musi wytężyć wszystkie siły, by zarazem obronić pokój w Europie i nie dopuścić do wybuchu nowej wojny. A jest rzeczą jasną, że praca rządu polskiego będzie tem łatwiejsza i skuteczniejsza, im większe znajdzie poparcie w opinji społeczeństwa.

Ale oto „Chjena“, czyli stronnictwo t. zw. „jedności narodowej“ właśnie w chwili obecnej, tak poważnej ze względów przedewszystkiem polityki międzynarodowej, wzorem komunistów i najskrajniejszego czarnosecińistwa niemieckiego, chce wyzyskać sytuację naprężoną dla swych „chjeńskich“ celów. Podczas gdy w Niemczech oprócz komunistów tylko spiskowcy monarchistyczni zwalczają rząd Cuna, inne zaś partje, począwszy od przedstawicieli wielkiego przemysłu, a kończąc na socjalistach, poparli rząd ze względu na wyjątkową sytuację obecną — „Chjena“ w dalszym ciągu prowokuje, knuje i sieje zamęt.

Z całą beztroską i swawolą, cechującą mądrość stanu polityków „chjeńskich“, p. Stroński wyśmiewa „doryważy“ rząd p. Sikorskiego z wojskowym na czele, dając zagranicy delikatnie do zrozumienia, że ten „wojskowy“ kryje w sobie niebezpieczeństwo wojny i że Niemcy i Rosja miałyby rację, sprzymierzając się przeciwko „polskiemu niebezpieczeństwu“. I to pisze organ „Chjeny“, której Rada Naczelna przed kilku dniami uchwaliła domagać się „zdecydowania usilnej (?!) polityki w sprawie wykonania traktatu wersalskiego przez Niemcy“.

Podobnie, jak zbrodnię Niewiadomskiego „Chjena“ usprawiedliwiała „rządami lewicy“ i rozgrzeszała go, tak też p. Stroński doskonale rozumie i odczuwa, że skoro „Chjena“ nie ma rządu w swych drapieżnych łapach, to spekulenci „chjeńscy“ mają zupełne prawo i bodaj że obowiązek „patrjotyczny“ szerzyć popłoch na giełdzie i dorabiać się na katastrofalnej zniżce marki. Cóż innego pozostaje „chjenom“ wobec „poczucia niepewności jutra?“ „Ani w kraju, ani zagranicą, nie może zrodzić się zaufanie“ — twierdzi p. Stroński. Niechno „Chjena“ uchwyci władzę, a zaufanie zagranicy odrazu się „zrodzi“. Czy wypadki z 11-go i 16-go grudnia nie są dostatecznym dla „Chjeny“ egzaminem dojrzałości politycznej i państwowo-twórczej?

A „Gazeta Warszawska“ posuwa się do tego, że wprost denuncjuje, jako nieprawdę, słowa oświadczenia prezesa Rady Ministrów, że alarmy wojenne są zupełnie bezpodstawne, ponieważ dzisiejsza sytuacja wewnętrzna Polski nie daje żadnych ku temu powodów. „Gaz. Warsz.“ przeciwnie zapewnia zagranicę, że Polska jest wewnętrznie słaba, ponieważ „Chjena“ nie sprawuje rządów i że „Chjena“ nie poprze usiłowań rządu obecnego w sprawie naprawy finansów.

Gdy tego rodzaju głosy ukazują się we wrogich Polsce pismach zagranicznych, „Chjena“ piętnuje je, jako napaści żydowsko-niemiecko-bolszewickie, ale sama rości sobie prawo do zohydzania Polski i szkalowania jej, o ile interes „chjeński“ tego wymaga.

Robota taka w ciężkich warunkach obecnych byłaby zbrodnią nawet wówczas, gdyby „Chjena“ miała pewność, że może uzyskać tak upragnioną władzę. Ale tej pewności mieć ona nie może i nie ma.

Jakże zagranica odnieść się musi do partji, twierdzącej o sobie, że stanowi większość w Polsce, a nie uznającej dla siebie najelementarniejszych zasad przyzwoitości politycznej, ani obowiązków wobec kraju?

Na tle wydarzeń zewnętrznych „Chjena“ zdemaskowała siebie, jako czynnik przeciwpaństwowy w tym samym stopniu, co swą działalnością z ostatnich dwu miesięcy w polityce wewnętrznej. Z jednego i drugiego względu demokracja musi toczyć z nią bezwzględną i bezkompromisową walkę.

J. M. B.

Rola inteligencji na prowincji.

Każdy, kto miał możność bliżej poznać głuchą prowincję Kongresówki, musiał z rozpaczą skonstatować, jak straszliwie nisko stoi ona pod względem kulturalnym.

Miasta prowincjonalne, zwłaszcza te małe powiatowe, wegetują wśród brudów i ciemnoty.

Straszno powiedzieć, że poza Warszawą w całej Kongresówce niema ani jednego miasta z kanalizacją, a miasta Zagłębia Dąbrowskiego do dziś nie mogą zdobyć się na połączenie się siecią tramwajów elektrycznych.

Rady Miejskie w ogromnej swej większości prowadzą suchotniczy żywot, w setnej części nie korzystając z przysługujących im uprawnień.

Brak ludzi — oto steoretypowa odpowiedź na wszystkie zarzuty. Istotnie na prowincji brak ludzi. Nie dlatego, że brak inteligencji, ale właśnie dlatego, że inteligencja małomiasteczkowa nie ma żadnych ambicji twórczych.

W czasie wyborów pilnie obserwowałem inteligencję małomiasteczkową i naprawdę smutne wyniosłem wrażenie.

Toć każde powiatowe miasto ma starostę i urzedników w starostwie, lekarza, sędziego, inspektora szkolnego, dyrektora poczty, szkołę miejską, a często i gimnazjum.

Więc jest inteligencja. Ale cóż ona robi? Spełnia swe bezpośrednie obowiązki — odrabia wymagane od niej „kawałki“, a pozatem wegetuje. Ton prowincji polskiej nadaje nie inteligencja, niestety, lecz małomiasteczkowe kołtuństwo — różni rzeźnicy, sklepikarze, restauratorzy — oni są tą „opinją“, której, co dziwniejsze, inteligencja ulega.

Inteligencja polska na prowincji czuje się jak na wygnaniu — każdego marzeniem przenieść się do Warszawy — a tymczasem w imię świętego spokoju kornie ulega miejscowej kołtunerji.

W Polsce, jak wiadomo, każdy jest „panem“, każdy musi być lepszym od kogoś. Zwłaszcza na prowincji. Pan aptekarz jest lepszy od rzeźnika, ten od majstra szewckiego, który znowu z wysoka patrzy na swego czeladnika, ten zaś swoją wyższość dokumentuje na skórze uczniaka i t. d.

To samo jest na wsi — gospodarz z wysoka patrzy na małorolnego, ten zaś nie widzi chałupnika, fornal dworski uważa siebie za coś lepszego od chwilowo wynajętych do kopania kartofli lub buraków, ci zaś znowu jak psa traktują pastucha i tak w kółko.

I co smutniejsze, inteligencja na prowincji nietylko nie walczy z tą chorobą, lecz przeciwnie sama jej ulega.

Ta inteligencja widzi naprz., w jakiej ciemnocie duchowej przebywa lud polski, a jednocześnie jak łaknie oświaty i wiedzy. A tymczasem czy wiele jest miast polskich, gdzieby inteligencja zorganizo-

wała uniwersytety ludowe, kursa dla analfabetów, kółka amatorskie i t. p.?

Są miasta, gdzie oprócz szynków niema żadnej innej rozrywki — ani kina, ani czytelni, ani domu ludowego, nawet kasyna urzędniczego.

I tak wegetuje ta nieszczęsna inteligencja — nudzi się i przeklina swój los. A co najsmutniejsze, im kto bardziej z inteligentów ma radykalne przekonania, tem staranniej je ukrywa, tem bardziej jest bezczynny i tem bardziej narzeka.

Tymczasem tyle jest do roboty — roboty ładnej i wdzięcznej! Weźmy naprz. tak piękny i zdrowy ruch, jak zakładanie kooperatyw. Ile ich powstało w 1918 roku — a ile zostało? Dlaczego upadły? Tylko dlatego, że robotnicy nie wiedzieli, jak do tego zabrać się i nie mając znikąd rady i pomocy, zniechęcali się i rzucali. A tymczasem w tem samem miasteczku siedzi nauczyciel, lekarz, urzędnik starostwa — ludzie w swojem mniemaniu bardzo demokratyczni, pięknie mówiący o potrzebie spolszczenia handlu i obojętnie przyglądający się tej szarpaninie robotników. Dlaczego?

Bo poprostu wstydzą się, że pan aptekarz lub rzeźnik będą gorszyć się, że on, nauczyciel, lub urzędnik, zadaje się z prostymi robotnikami i rzemieślnikami, a tem bardziej jakimiś fornalami. Tak samo nigdy nikt nie przyjdzie z pomocą robotnikom, gdy chcą założyć związek zawodowy.

A już nie mówię o tem, aby robotnik czy fornal miał adwokata lub urzędnika, do którego mógłby pójść i po przyjacielsku bezpłatnie poradzić się, gdy go spotka krzywda ze strony pracodawcy.

Siedzą inteligenci w Radach Miejskich i nie pomyślą nawet o założeniu domu ludowego, czytelni, bibljoteki lub nawet kina, które najgorsze nawet, jest lepsze od szynku, bo tych to nigdzie w Polsce nie brak.

Toż siedzą często tacy kochani, rozumni i wykształceni ludzie w tych różnych Przasnyszach, Lipnach, Wyszogrodach, Grójcach i t. d. — siedzą i nudzą się, a nie przyjdzie im do głowy zebrać trochę pieniedzy, pojechać do Warszawy, kupić zwykłą latarnię czarnoksieską z przeźroczami i co niedziela robić wyprawy do okolicznych wsi z ilustrowanemi odczytami. Ale nie, inteligencja woli siedzieć i wymyślać na chłopów i robotników.

Dlatego też, jeżeli prowincja polska jest taka ciemna, taka niekulturalna i kołtuńska — to ogromna część winy spada na inteligencję małomiejską.

Podniesienie oświaty i kultury wśród ludu staje się jednem z najpilniejszych zadań. Partja nasza występuje z doniosłą inicjatywą stworzenia Uniwersytetu Robotniczego. Pragniemy, aby oddziały jego pokryły siecią całą Polskę.

Stanie się to wówczas, jeśli inteligencja należycie naszą inicjatywę poprze. Rzecz naturalna, chodzi nam o inteligencję o przekonaniach szczerze demokratycznych i o ludzi rozumiejących socjalizm i sympatyzujących z nim. Uniwersytet Robotniczy powstaje jako instytucja o wyraźnem obliczu, chcemy w nim robotników wykształcić, chcemy, aby każdy robotnik-socjalista był jednocześnie kulturalnym i oświeconym obywatelem.

Powinno na tem zależeć i prawdziwej demokratycznie myślącej inteligencji. Dlatego wierzę, że pomoże nam i z radością powita myśl Uniwersytetu Robotniczego.

Niech każdy prawdziwy inteligent, któremu leży na sercu sprawa Polski Ludowej — podzieli się z robotnikami tem, co umie. Niech nauczyciele uczą czytać i pisać, niech uczą arytmetyki, historji i geografji, lekarz — higjeny, prawnik — zasad prawa i t. d.

Trzeba tylko przełamać w sobie strach przed t. zw. „opinją" miasteczka, przed świętem oburzeniem różnych paskarzy, obszarników, dzierżawców, księży i t. p. matadorów polskiej prowincji.

A znajdą się i tacy, którzy nie będą bali się wykładać historji socjalizmu i ruchu robotniczego, zasad współdzielczości, prawodawstwa robotniczego i t. p. Przy Uniwersytecie Robotniczym winny powstać kółka amatorskie, śpiewackie i sportowe, czytelnie i bibljoteki.

W tem również pomoc, a często i inicjatywa ze strony inteligencji będzie konieczna. Uniwersytet Robotniczy może spełnić historyczną rolę. Jak dalece ją spełni — bardzo wiele zależy od demokratycznej inteligencji, przebywającej na prowincji.

Wierzę, że w walce z ciemnotą cała inteligencja radykalna skupi się wokoło tej fortecy, której na imię Uniwersytet Robotniczy, a skąd będziemy kierować tą walką.

Tadeusz Hołówko.

Zblizka i zdaleka.

KKK.

Pisaliśmy już w „Robotniku" o tych tajemniczych, wykrzywionych i połamanych literach. Oznaczają one nazwę tajemniczej sekty amerykańskiej. Sekta ta liczy sześćdziesiąt lat istnienia. Przed laty została zlikwidowana. Później — odżyła i wegetowała. Wojna światowa, która tylu dziwactwom życie dała i ją powołała do chwały. Dziś jest to podobno *potężna* organizacja, która w parlamencie amerykańskim (w Kongresie) liczy kilkunastu, bodaj nawet kilkudziesięciu przedstawicieli. Niewiadomo ilu. Albowiem *Ku-Klux-Klan* otoczony jest gęstą mgłą tajemnicy. Wiadomo, że członkowie noszą dziwaczne nazwy: cesarski mag, wielki smok, królewski orzeł, tytan, cyklop i t. p. Wiadomo, że zbierają się ubrani w długie płaszcze kąpielowe, że noszą białe również pokrycia na głowach, szczelnie otaczające głowy i oblicza. W białej masce dwie dziury świadczyć mają o istnieniu oczu. Nikt atoli nie zna, albowiem nie widzi koloru tych oczu. W sekcie istnieje surowa hierarchja. Kilku zaledwie wtajemniczonych zna najwyższego, cesarskiego Maga. On jeden wie wszystko, zna wszystkich. On jeden wydaje rozkazy. On jeden prowadzi politykę. Jest prawodawcą i szefem egzekutywy.

Albowiem sekta nietylko zbiera się, ale i czyni. Ażeby rozumieć, co czyni, trzeba, rzecz prosta, wiedzieć, czego sekta chce. Chce wielu rzeczy. Nasamprzód, w chwili, gdy powstawała, pragnęła tylko wyciąć w pień Murzynów, następnie rozszerzyła nienawiść swoją na żydów, wreszcie i na katolików. Innemi słowy, jest to sekta... protestancka i nacjonalistyczna. Ameryka dla Amerykanów, dla protestantów, kalwinów, baptystów, metodystów, mówiących po angielsku. Inni — niechaj zginą. Dlatego niewiadomi ludzie palą kościoły katolickie. Inni męczą i torturują schwytanych żydów i katolików... Dzienniki amerykańskie wiele miejsca poświęcają działalności sekty, nawołują rząd do interwencji czynnej. Albowiem rząd przez czas długi milczał i śmiał się. Dziś chciałby interwenjować, nie wie atoli, jak się wziąć do rzeczy. Bierze się do rzeczy, ale — beskutecznie. Chwyta ludzi niewinnych, których wypuszczać po niewczasie czuje się zmuszony. Właściwi winowajcy pozostają w cieniu. Zakładają sidła, w które wpadają ofiary.

Za ciasno jest „wielkiemu magowi" w Ameryce. Zjechał do Europy i wnet w Anglji, w krajach skandynawskich, w Niemczech powstawać zaczęły filje amerykańskiej organizacji KKK. Włosi mają przysłowie: „cały świat jest jednym krajem tylko". Gdy o złą chodzi inicjatywę, przysłowie nie zawodzi prawie nigdy. To też widoki powodzenia tej dziwacznej a nikczemnej instytucji mają wszelkie szanse powodzenia. Wątpicie?

Szał konspiracji idzie niby dżuma po całym świecie. Tajemnicza biała dama, w myśl legendy średniowiecznej płynie niby obłok nad światem, wyciągając ponad pola i miasta — krwawą swoją chustę... Tu czarna sotnia, ówdzie faszyzm złowrogi i w pałki zbrojny, ówdzie nóż między usta wetknięty... Zginął Erzberger (katolik), zginął Rathenau (żyd), zginęło tylu katolików różnych narodowości we Włoszech, w Niemczech... Czyja ten mord zbiorowy prowadzi ręka? Trzy litery KKK. czy FFF., czy inaczej jeszcze. Istota rzeczy jest ta sama. Świat dobrzeby uczynił, gdyby przestał śmiać się z tych zapoczątkowań. Wojna — wojną. Powojenny Katzenjammer — dobrze! Ale trzeba ludzkość ratować za każdą cenę od wszechmocy tajemniczego głupstwa, okrywającego tajemnicze, ale okrutne łajdactwo!

Henryk Bezmaski.

Wybory do Kasy Chorych.

TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI!

Stajemy obecnie ponownie do wyborów do Rady Kasy Chorych m. Warszawy.

Pierwsze wybory, które odbyły się we wrześniu r. 1921, zostały unieważnione, gdyż przedstawiciele przedsiębiorców i idący na ich pasku chadeccy członkowie Zarządu ze swym prezesem na czele, mandaty złożyli, woląc, by Kasą Chorych rządził Komisarz rządowy, niż sami ubezpieczeni.

Dotychczasowe rządy Komisarza budzą w klasie pracującej wielkie niezadowolenie. Ze skargami ubezpieczonych nikt się nie liczy, Komisarz odpowiedzialny jest przed Ministerjum, a nie przed zarządem, złożonym z tych, którzy życie swe i zdrowie powierzają tej instytucji ubezpieczenia społecznego.

Dotychczasowe stosunki, panujące w Kasie Chorych m. Warszawy okazały, że *tylko sami ubezpieczeni, objąwszy zarząd Kasy Chorych, spełnią żądania klasy pracującej.*

Kasa Chorych, mając na celu obronę jedynego skarbu, jakim dla człowieka pracy są jego siły i zdrowie musi dać:

szybką, natychmiastową obsługę chorych;

dobrych, sumiennych lekarzy;

dobre, rzetelne lekarstwa;

należycie urządzone szpitale i sanatorja.

Ubezpieczeni żądają ponadto, by *zasiłek w razie niezdolności do pracy płatny był od pierwszego dnia choroby i wynosił 100% zarobku!*

To są żądania najpilniejsze, które muszą być przez Robotniczy Zarząd wprowadzone w czyn, by Kasa Chorych odpowiadała swemu zadaniu i celowi!

Kasa Chorych stać się winna ponadto podstawą i ośrodkiem dalszych gałęzi ubezpieczenia, a mianowicie, istniejącego już w innych dzielnicach, ale niewystarczającego

ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków przy pracy, a dalej

ubezpieczenia inwalidów pracy,

ubezpieczenia macierzyństwa,

ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Robotnica i robotnik życie swe i zdrowie poświęca dla tego, kto zabiera owoce jego pracy! Bogacą się fabrykanci i przedsiębiorcy, gromadzą majątki przemysłowcy, kupcy, bankierzy, a klasa pracująca ledwie wyżyć jest w stanie ze swych zarobków.

Opłaty za ubezpieczenie w całości powinny obciążać tych, którzy z pracy robotnika i pracownika korzystają.

Do walki o spełnienie słusznych swych żądań idzie klasa pracująca Warszawy w dniu 4 lutego!

Wybory do Zarządu Kasy Chorych będą dowodem jej świadomości, jej dojrzałości do ujmowania we własne ręce zarządu instytucji, przeznaczonej dla robotników i pracowników, w której oni muszą być gospodarzami!

Pod tym samym sztandarem, pod którym szła klasa pracująca zawsze do walki o swe święte prawa, *pod sztandarem P. P. S. pójdzie i w dniu 4 lutego proletarjat Warszawy do urny wyborczej*

i odda solidarnie swe głosy na listę № 2,

która jest listą PPS. i Rady Związków Zaw.

Do walki o zdrowie Wasze i Waszych rodzin pospieszcie dnia 4 lutego!

Do zwycięstwa przy wyborach do Rady Kasy Chorych!

Niech żyje i zwycięża klasa pracująca!

Niech żyje Socjalizm!

Warsz. Okr. Kom. Rob.
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Zwrot w pracy organizacyjnej wśród kobiet.

Początek pracy organizacyjnej P.P.S. wśród kobiet datuje się od 1902 r., kiedy na Śląsku Cieszyńskim partja zaczęła wydawać „Głos Kobiet".

Początkowo organizacja była oddzielnie prowadzona dla kobiet; po kilku latach uchwałą Kongresu włączono organizację kobiet do ogólnej organizacji.

We wszystkich ciałach partyjnych zasiadały kobiety a liczba zorganizowanych kobiet powoli, ale stale wzrastała, tak na terenie Śląska, jak Małopolski.

W partji jednak nie doceniano znaczenia tej pracy. Oprócz kilku towarzyszek, robotą tą nikt się zbytnio nie interesował, ponieważ kobiety w tym okresie nie miały praw politycznych, nie ważyły bezpośrednio na szali życia politycznego.

W niepodległej Polsce sprawa stanęła odrazu na innej płaszczyźnie. Rząd Moraczewskiego dał kobietom pełne prawa polityczne i odrazu kobiety stały się niesłychanie ważnym czynnikiem w życiu politycznem państwa.

Klerykałów, dzisiejszą chjenę, fakt ten, ogromnej doniosłości, nie zastał nieprzygotowanych. Mieli od dawna znakomitą organizację. Wszystkie bractwa, stowarzyszenia religijne dla młodzieży i kobiet, prowadzone przez księży, wyzyskano odrazu dla celów politycznych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że nawet w najmniejszej osadzie, wszędzie jest większe, czy mniejsze ognisko księżych wpływów, to zrozumiemy, z jakim przeciwnikiem mamy do czynienia.

Chieńska organizacja kobiet w Polsce z księżniczką Puzynianką na czele ma więc ogromnie ułatwioną pracę. Werbunek dla niej robią księża we wszystkich stowarzyszeniach religijnych. Inne ugrupowania polityczne, a zwłaszcza lewicowe, nie mogą mówić o własnej organizacji kobiet. Ani Liga Kobiet, ani Kluby Demokratyczne, czy Czytelnie dla kobiet, nie ważą wiele na szali życia politycznego.

Organizacja P. P. S. z różnych powodów również nie stanęła na wysokości zadania a konsekwencje, bardzo poważne, mieliśmy przy wyborach. Głosami kobiet reakcja polska utrzymuje się na powierzchni i chociaż nie ma zdecydowanej większości, jest dość silna i zwarta, żeby szerzyć czarnosecinny zamęt.

Kierownicze ciała partyjne, po wyborach zdały sobie sprawę z sytuacji. Nale-

HALINA MARJA DĄBROWOLSKA.

Noc na Spiżu.

Pełnia. Szum niewidzialnej siklawy gdzieś w dole, jak oddech, zew wielkiego morza.

Poczucie przestrzeni, świadomość dal. Płaszczyzna hal pokrytych mgłami. Widok na nieskończoność.

U końca horyzontu falista linja gór, niedostrzeżona prawie jest, jak struna napięta i już cichnąca — melodji świata.

W świetle księżyca stoją minarety świerków, wieżyce jodeł nad urwiskiem skał.

Limba samotna marzy przetykana złotem gwiazd.

Spokój.

Nawet górale, jak zwykle nocą, nie koszą siana. Bezpiecznie pada rosa w ciszę kwiatów, przeznaczonych jutro żniwu.

Z wysokich kopic pachnie siano.

Od hali położonej wyżej płynie śpiew juhasów monotonny, smutny, synkopowany przy zakończeniu każdej zwrotki okrzykiem — haj.

W świetlistą przestrzeń nieba poleciał zbudzony ptak i zniknął.

Młody świerk jasnemi łapami wierzchołków, do snu kołysze pająka.

Pod zapachem swoim upadają kwiaty.

Derkacz, ptak nocny, w trawie trze, jakby kto ostrzył kosy.

— *Sześć, sześć,* upomina się o swoje skradzione jajka.

— *Pono pięć, pono pięć,* przerywa mu przepiórka.

Bąk wsadził dziób po oczy w wodę i buczy. Samczyki świstaków gwiżdżą na czatach.

Pośmieciuszka drepcze w trawie, ćwierka, kuma stara.

Promień księżyca prześlizgnął się przez obłoki i polazł na halę. Trącił w różowe nosy śpiące stadami owce, nawinął się wzdłuż rogów baranów, przyjrzał się psu owczarskiemu, który przez długie współżycie stał się podobny zwierzętom strzeżonym, zamigotał w miedzianych dzwonkach krów, i zajrzał do wnętrza szałasu.

A w szałasie na klepisku watra się pali. Grule będą pieczone. W ślicznych z drzewa toczonych czerpakach żętyca stoi.

Sery owcze w deseń wyciskane, suszą się rzędami. Stary gazda chrapie. Juhasy gzią się po kątach.

Promień z chaty ucieka, ma dużo roboty. Na niego czekają górskie rumianki żeby się przejrzeć w rosie, i sasanki kosmate. Lilja złotogłów chciałaby się pochwalić tem, że zakwitła przed tawułą krzaczastą, mieczyki że nad trawą górują.

Promień odchodzi.

Z lasu stojącego na prawo porwała się mgła, obłok zaplątany między szczytami gór przemknął, jak marzenie, czy skarga.

Coraz jaśniej. Na wzgórzach oświetlonych księżycem od traw odcinają się ciemne plamy kosówki.

Łańcuchy Tatr ciągną się równoległemi rzędami. Ku niebu sterczą szczyty nagie, samotne, ogromne zamyśleniem.

W żlebach śnieg błyszczy.

Zerwał się szum.

Czy go przynoszą na wysokich czubach jodły chwiejące, czy na klawiszach gałęzi, czy chmury czeszące się na szczytach gór.

Tuż przy szałasie z traw wyszła łasica. Miała źrenice małe ze złota tęczówką, głowę krągłą, miłą, uszy niewielkie. Za wydłużonem zwinnem ciałem wlókł się ogon.

Łasica w pysku trochę wzniesionym niosła ptaka.

Drobna czaszka dzwońca niedbale, rozbijała się o kamienie, zwisała bezsilnie. Dziób jeszcze z żółtem obrzeżeniem plątał się w trawie. Łasica puściła pisklę. Ciało spadło w kwiaty, było martwe.

Pchnęła łagodnie nosem ptaka. Różowym języczkiem zlizywała ciepłą jeszcze krew. Przewróciła na wznak, nic nie tracąc z swej roli spokojnej, wytwornie prawie, jak dama mająca we krwi umiar giestów, odgryzała z flegmą głowę. Trzeszczały kości, z za zębów przeciekał mózg.

Po skończeniu otrząsnęła łapy, przeciągnęła się skrycie i weszła w zarośla.

...Znowu milczenie zaległo hale, tylko odegnane wiatrem mgły otworzyły perspektywę dalekich gór, ich linję krzywą, odległą, jakby lądu widzianego na morzu, czy obłoku na dalekiem niebie.

ży z całą energją podjąć organizowanie pracy wśród kobiet na terenie całej Polski. Z uznaniem należy podkreślić inicjatywę tow. Klemensiewicza. Zwołał na 7 stycznia konferencję Zachodniej Małopolski dla zorganizowania pracy wśród kobiet. Na konferencję przybyło 30 mężczyzn i 19 kobiet. Fakt ten należy podkreślić, jako bardzo znamienny. Pierwszy to bowiem raz, towarzysze zainteresowali się pracą wśród kobiet. Mają bowiem jeszcze świeżo w pamięci, jak brak uświadomienia wśród kobiet wpływał na wybory.

Referentami na konferencji byli tow. tow.: Daszyński, Klemensiewicz, Praussowa i Kłuszyńska. W dyskusji przemawiali i inni towarzysze i towarzyszki i wszyscy zgodnie przyznali, że bez zorganizowania systematycznej pracy wśród kobiet, nie może być mowy o zwycięstwie P. P. S. przy wyborach. Nie dzieją się cuda. Za późno w okresie wyborczym rozpoczynać organizowanie kobiet, zawodzić gorzkie żale, że kobiety nie dopisują, a po wyborach zapadać w sen kilkoletni. Odpowiedzialność za tę pracę musi ponosić cała partja. To też konferencję krakowską, która obradowała cały dzień, zakończono uchwaleniem następującej rezolucji:

Rząd Ludowy Moraczewskiego dał kobietom prawo wyborcze. Tem samem miljonowe rzesze kobiece zostały wciągnięte w krąg życia politycznego.

Zważywszy, że głosy kobiece w akcji wyborczej tak do ciał ustawodawczych, jak samorządowych decydują o losach Rzeczypospolitej i najżywotniejszych sprawach klasy pracującej,

zważywszy, że kobietom brakuje często odpowiedniego przygotowania politycznego, z czego korzysta w Polsce najczarniejsza reakcja, wyzyskując swoje wpływy na szkodę Państwa Polskiego i proletarjatu,

wzywa się wszystkie organizacje P. P. S. do wykonania uchwał ostatnich kongresów odnośnie do organizowania pracy wśród kobiet.

Zasadniczo organizacja kobiet i mężczyzn jest wspólna w ramach P. P. S. Zależnie jednak od warunków dzielnicowych lub miejscowych tworzy się przy komitetach wydziały dla organizowania pracy wśród kobiet politycznej, zawodowej i oświatowej.

Pracę tę może prowadzić towarzysz lub towarzyszka.

Zważywszy, że bez wciągnięcia najszerszych warstw kobiecych pod sztandary P. P. S. nie może być mowy o wyzwoleniu klasy pracującej,

zważywszy, że decydują się obecnie losy Rzeczypospolitej w walce z reakcją w Polsce, konferencja wzywa wszystkie ciała partyjne do podjęcia energicznej akcji celem zrealizowania naszych postulatów przez skupienie pod sztandarami P. P. S. tak kobiet, jak mężczyzn.

W pierwszych dniach lutego odbędzie się konferencja dla Wschodniej Galicji we Lwowie.

Tow. Bobrowska i Kłuszyńska referowały niesłychanie ważną sprawę opieki nad dzieckiem robotniczem. Na tem polu P.P.S. zdziałała jeszcze bardzo mało. Dzieci proletarjatu są, z małemi wyjątkami, pod chjeńskiemi wpływami. Należy więc na ten zaniedbany zupełnie dział pracy zwrócić baczną uwagę, bronić duszy dziecka przed zgubnem oddziaływaniem wrogów ludu roboczego. Przy komitetach P. P. S. muszą powstać komitety rodzicielskie, które będą baczyły na to, co się dzieje w szkołach i każde chuligańskie poczynania księży, czy nauczycieli poddadzą pod pręgierz opinji. W samorządzie należy zwrócić uwagę na wydziały opieki społecznej i uzyskać tam odpowiednią reprezentację. Ogniska dla dzieci, kluby, kolonje, półkolonje muszą być pod opieką ludzi zupełnie odpowiednich.

Dla uzgodnienia tych poczynań zwołana będzie w najbliższym czasie specjalna konferencja.

D. Kłuszyńska.

Zakończenie straj'u w przemyśle włóknistym.

(Telefonem z Łodzi).

Dn. 17 stycznia.

Strajk w przemyśle włókienniczym częściowo, w niektórych miastach, załamał się, a w Łodzi rozszerzył się, z wyjątkiem paru małych fabryk, które zostały uruchomione.

Oprócz Łodzi, strajk trwa w Zduńskiej Woli, Tomaszowie, Ozorkowie, Aleksandrowie, Kaliszu, Warszawie (przędzalnia Wola) i częściowo w Zgierzu i Pabjanicach.

Dziś odbyła się w Łodzi konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele: zw. klasowego, chadeckiego, zw. „Praca" i przemysłowców. Przedstawiciel zw. klasowego złożył oświadczenie: 1) piętnujące działalność łamistrajkowską zw. „Praca" i chadeckiego, 2) potępiające postępowanie policji i 3) stwierdzające, że warunki, jakie się wytworzyły, t. j. to, iż Związek chrześcijański i związek „Praca" stoją na stanowisku podpisanej umowy i przeciwko akcji strajkowej, — zmuszają związek klasowy do wzięcia udziału w komisji obliczania wzrostu drożyzny.

Na konferencji przedstawiciel zw. klasowego podpisał umowę z dn. 18 listopada. (Na mocy tej umowy płace w przemyśle włókienniczym są podnoszone w stosunku wzrostu drożyzny, uchwalanym co miesiąc w pierwszą środę po 15 na wspólnem posiedzeniu przedstawicieli przemysłowców i związków robotniczych).

Komisja do badania wzrostu drożyzny ustaliła na dzisiejszem posiedzeniu 60% podwyżkę do płac zasadniczych, która to podwyżka obowiązywać ma od dnia dzisiejszego. To, iż przedstawiciel Zw. klasowego wziął udział w komisji, usilnie broniąc żądań związku klasowego, wpłynęło na obliczenie wyższej podwyżki. Na ustalenie większej podwyżki wpłynął również ostatni strajk, prowadzony przez związek klasowy.

Po sprawozdaniu przedstawiciela Zarządu Głównego, delegaci uchwalili od jutra strajk zlikwidować.

Strajk w przemyśle włóknistym w Białymstoku.

Przebieg strajku. — Bezprawne aresztowanie sekretarza miejscowej Rady Zw. Zaw. — Prowokacyjne zachowanie się wicewojewody.

W grudniu ub. r. robotnicy wnieśli żądanie podwyżki płac, opierając się na podwyżkach płac w przem. włókn. w Łodzi, a fabrykanci poprzednio zawsze podkreślali, że będą płacić robotnikom według płac łódzkich. Tym razem w Łodzi robotnicy uzyskali podwyżkę 18 grudnia ub. r., a fabrykanci Białostoccy odwlekali załatwienie sprawy przez 3 tygodnie; w końcu wystawili prowokujące kontrpropozycje, o czem już „Robotnik" w swoim czasie pisał i zmusili tem robotników do strajku. Fabrykanci dawali do zrozumienia, że nie ustąpią ze swoich żądań ani o krok i że o żadnej podwyżce przedtem słyszeć nie chcą.

Dla poparcia akcji strajkowej miejscowa Rada Zw. Zaw. wydelegowała swego sekretarza tow. Basińskiego do Komitetu strajkowego i wydała „list otwarty" do robotników w sprawie toczącej się walki strajkowej.

W piątek, dn. 12-go b. m. w czasie odbywających się partraktacji robotników z fabrykantami, w lokalu Inspektora Pracy, *wkroczyła policja i aresztowała tow. Basińskiego, co spowodowało natychmiastowe zerwanie konferencji*

Gdy miejscowi robotnicy dowiedzieli się, że aresztowano ich delegata w czasie pertraktacji i to w lokalu urzędowym, ruszyli samorzutnie pod gmach województwa z żądaniem zwolnienia aresztowanego.

Oddziały policji konnej i pieszej usiłowały manifestantów rozpędzić, lecz bezskutecznie.

Wyłoniono delegację, która pod przewodnictwem tow. Holcera, udała się do wojewody. Zastano wicewojewodę p. Kołka. P. Kołek przyjął tylko tow. Holzera, któremu oznajmił, że *żadnej delegacji nie przyjmie i że odda pod sąd inicjatorów całej akcji.* Tow. H. oświadczył na to, że władze, które wydały rozkaz aresztowania delegata w czasie pertraktacji, same są inicjatorami zaburzeń.

Następnie delegacja udała się do Prokuratora Sądu okr., gdzie wyjednała uwolnienie aresztowanego.

Przebieg całej akcji był bardzo burzliwy, policja miała najwidoczniej daleko idące polecenia. Szczęściem, nie doszło do rozlewu krwi i skończyło się na demonstracyjnych szarżach policji konnej.

Przydługie trwanie zamieszek ulicznych należy położyć na karb wyzywającego zachowania się wicewojewody p. Kołka.

Strajk jest ogólny, — objął i prowincję.

Echa mordu.

„JUŻ POSZEDŁ".

Z Kościan w Wielopolsce donoszą pod tym tytułem do „Gońca Wielkopolskiego" o zniknięciu b. redaktora kościańskiej „Gazety Polskiej", niejakiego Koniecznego.

Był on organizatorem słynnego „nabożeństwa żałobnego", które odbyło się w Kościanie na dwa dni przed zamordowaniem ś. p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Goniec" dowiaduje się, że Konieczny został wprowadzony do „Gazety Kościańskiej" przez nacjonalistów. Na tem stanowisku nawoływał do rewolty, był obstawiony bojowcami i obwożony po wsiach samochodem w celach agitacyjnych. Według „Gońca", przeciw Koniecznemu zostało wdrożone dochodzenie karne, jak domyślamy się, za owo straszne nabożeństwo i za całą „działalność", która w państwie praworządnem jest niedopuszczalną.

„Goniec" zapytuje, czy Konieczny da się znaleźć aktowi oskarżenia i czy stawi się na rozprawę, a dodaje, że „pozostawił on w rękach zwolenników stosy weksli faszystowskich".

Listy z Włoch.

(Korespondencja własna).

„Zrozumieć, znaczy przetrwać".

Medjolan, w styczniu.

Przed socjalizmem włoskim stanęło obecnie zagadnienie, jak przetrwać panowanie faszyzmu. Warunki życia publicznego we Włoszech przypominają obecnie czasy średniowieczne, kiedy to satrapi w poszczególnych książstewkach rządzili wedle własnego kaprysu lub usposobienia; miast satrapów średniowiecznych mamy dzisiaj szefów lokalnego faszyzmu, niejednokrotnie przeciwstawiających się nawet władzy centralnej.

Z tego względu ciekawy jest artykuł przywódcy socjalizmu włoskiego, posła Filipa Turati'ego, zamieszczony w organie partji: „La Giustizia" (Sprawiedliwość).

Artykuł ten pod tytułem, który przytaczamy w nagłówku obecnego listu, opiewa m. i.:

„My wiemy, że faszyzm się łudzi, że środki, jakich on używa, oddalają go raczej od celu, że nie jest on „rewolucją", za jaką pragnie uchodzić, lecz „inwolucją", to znaczy cofnięciem się wstecz o parę wieków, że powikłanie interesów, jakie on reprezentuje i jakie usiłuje pogodzić między sobą, że bunt pragnień i żądań, jakie wzniecił i jakich nie będzie w stanie opanować, że rozczarowania, jakie wywoła — muszą go zniszczyć. Pozostaje jednak fakt niewątpliwy, iż jest i będzie do spełnienia misja wielka, że nowa siła musi powstać, aby doprowadzić do równowagi ekonomicznej, do harmonji społecznej, narodowej i międzynarodowej. I wobec tego, stajemy przed zagadnieniem: czy ta siła powstanie z elementów przeszłości, na których właśnie faszyzm się opiera, czy też z elementów, które są obecnie w początkach rozwoju?

„*Siłą tą musi być socjalizm*, ten socjalizm, który pogodzi się z rzeczywistością teraźniejszą, bez zamącenia wizji dalekiego celu, do jakiego zdąża, który nie odrzuci narodowości, gdyż odrzuciłby wtedy międzynarodowość, który będzie dążył do stopniowego rozwoju i rozszerzania zdobyczy proletarjackich..."

W końcowym ustępie Turati, zwracając się do socjalistów, stwierdza, iż będą oni mieli przeciw sobie „czarne koszule" faszystów, lecz za sobą „całą historję".

„Przypomnijcie sobie jeszcze powiedzenie jednego z dawnych filozofów: najlepszy sposób zemsty na nieprzyjaciołach jest nie naśladowanie ich — ani dziś, ani później. Zadaniem naszem w obecnej chwili jest praca przygotowawcza; przygotowanie odważne nieuniknionego jutra. Jest próżnia do wypełnienia w historji klas i świata. Zrozumieć i uczynić tak, aby zrozumiano to, powinno stać się waszym chwalebnym trudem. Zrozumieć nie znaczy jedynie wybaczyć i przebaczyć, nie znaczy jedynie być ludźmi, a nie barbarzyńcami, zrozumieć to znaczy przetrwać".

Istotnie socjalizm włoski, uleczony od gangreny komunizmu, jakkolwiek odcierpieć dziś musi za winy nie swoje, może jednak śmiało spoglądać w przyszłość, pewny, że jutro do niego należeć będzie. Nie pogoni on za łatwym tryumfem, nie pójdzie za pierwszym lepszym krzykaczem moskiewskiej międzynarodówki, ani na lep obietnic dzisiejszych klas rządzących.

Można walczyć kijem i olejem rycynowym, ale ani jeden ani drugi środek nie pomogą w walce z tym, dla kogo życie podporządkowane jest ideałowi socjalizmu.

Dziś przy pomocy organów swych partja socjalistyczna stara się o zespolenie jaknajbardziej idealne tych elementów, jakie stoją wiernie przy sztandarze, a stwierdzić należy, iż pomimo ciężkich warunków istnienia, partja ta nie straciła dotychczas ani jednego członka od czasu swego powstania na kongresie rzymskim zeszłego roku.

Giancarlo.

Książki nadesłane.

Wiktor Brumer. Uwagi o inscenizacji. Warszawa 1923. Nakładem Stow. Pracowników Księgarskich.

Dr. Władysław Szenajch. Z życia prawdziwej lekarki. (Dr. Marja Ratyńska). Wyd. Polskiego Tow. Medycyny Społecznej. Warszawa 1922 r.

Antoni Sikorski. Teatr w Pułtusku. II. Sekcja dramatyczna przy Związku Urzędników. Nakładem Związku Urzędników w Pułtusku. 1923 r.

Kronika parlamentarna.

WŚRÓD PIASTOWCÓW.

Nieprzyjęcie rezygnacji posła Witosa.

Z powodu onegdajszego incydentu z p. Witosem, który, jak wiadomo, głosował z prawicą za wmurowaniem tablicy pamiątkowej dla uczczenia prez. Narutowicza ze składek poselskich — p. Witos zrzekł się przewodnictwa w klubie „Piasta", a p. Kiernik mandatu w zarządzie klubu.

Z powodu tych rezygnacji odbyło się wczoraj posiedzenie klubu P.S.L. pod przewodnictwem pos. Pluty, na którem po czterogodzinnych naradach powzięto następującą rezolucję:

„Klub P. S. L. stwierdzając naruszenie dyscypliny klubowej ze strony niektórych członków klubu podczas głosowania w Sejmie w dn. 16 b. m. wyraża upomnienie tym kolegom i wzywa ich do najściślejszego przestrzegania regulaminu klubowego.

Klub P. S. L. ubolewając, że zajście to spowodowało rezygnację prezesa Witosa z zajmowanego stanowiska i wyrażając mu pełne zaufanie, zwraca się do niego z usilną prośbą o zachowanie nadal kierownictwa klubu".

Po przyjęciu tej uchwały do nieobecnego na posiedzeniu p. Witosa udała się delegacja, złożona z pp. Dąbskiego, Dębskiego, Erdmana, Osieckiego, Średniawskiego i in. i zakomunikowała mu treść rezolucji.

Mimo nalegań ze strony delegacji p. Witos rezygnacji nie cofnął i zostawił sobie dzień do namysłu.

Klub P. S. L. nie przyjął również rezygnacji wiceprezesa klubu, pos. Kiernika.

ŚLADAMI CARATU. NUMERUS CLAUSUS.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu „Chjena" złożyła wniosek nagły, domagający się ograniczeń procentowych dla osób narodowości niepolskiej i wyznania mojżeszowego w wyższych zakładach naukowych. Mianowicie „Chjena" proponuje w ustawie szkolnej pomieścić, co następuje:

„W polskich szkołach akademickich liczba przyjmowanych na poszczególne wydziały studentów oraz wolnych słuchaczów narodowości niepolskiej, oraz wyznania mojżeszowego nie może przekraczać w stosunku do ogólnej liczby studentów i wolnych słuchaczów danego wydziału procentu, który ludność danej narodowości, względnie wyznania mojżeszowego stanowi w ogólnej liczbie ludności państwa polskiego".

ECHA WYBRYKÓW FASZYSTOWSKICH

Sprawa udziału młodzieży szkolnej.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji oświatowej Sejmu p. minister oświaty Mikułowski - Pomorski odpowiadał na interpelacje posłów tow. Smulikowskiego oraz Nowickiego i Malika w sprawie opóźnienia wypłat pensji nauczycielom szkół powszechnych. Wynika ono z powodu zmiany systemu i przeniesienia wypłat z Inspektoratów na władze szkolne II instancji. Następnie interpelował poseł Langer („Wyzwolenie") co Min. W. R. i O. P. postanowiło w sprawie przeszkodzenia na przyszłość udziałowi młodzieży w anty - państwowych manifestacjach.

P. minister odpowiedział, że Ministerjum wdrożyło dochodzenia w tej sprawie i stwierdziło dotąd zaledwie kilka faktów wybitniejszego zaniedbania wychowawczego ze strony kierownictw zakładów. W jednym wypadku (szkoła Kulwiecia) Ministerjum w następstwie wdrożonego śledztwa, odmówiło temu zakładowi praw rządowych, subwencji, prawa publiczności i t. p. Co do innych wiadomości, dotyczących zajść w prowincjonalnych zakładach, śledztwo toczy się dalej. Związkowi harcerzy udzielono również odpowiednich napomnień. W dyskusji nad oświadczeniem p. ministra zabierało głos wielu mówców, między innymi tow. tow. Piotrowski i Wolicki.

Tow. Piotrowski zwrócił uwagę na zajścia na Uniwersytecie i przypomniał księdzu Lutosławskiemu (który domagał się delegowania Opechowskiego, jako członka defensywy), iż Opechowski właśnie, jako redaktor „Młodego Robotnika", szerzył ideologję ks. prałata.

W rezultacie Komisja przyjęła rezolucję tow. Smulikowskiego, przyjmującą do wiadomości oświadczenie ministra i domagającą się zapobieżenia w przyszłości udziałowi młodzieży w manifestacjach anty-państwowych, a o ileby dalsze śledztwo wykazało winę pedagogów, pociągnięcia ich do odpowiedzialności. Wnioski chadeka Mendrysa uzyskały zaledwie 6 głosów.

PROJEKT AMNESTJI.

Przed kilkunastu dniami klub N. P. R. złożył w Sejmie wniosek nagły w sprawie amnestji. Wniosek ten obejmował przestępstwa, popełnione do 9 grudnia, t. j. do dnia wyboru ś. p. prez. Narutowicza.

Ze strony prawicy wysuwany jest obecnie projekt, aby rozszerzyć amnestję na przestępstwa, popełnione do dn. wyboru prez. Wojciechowskiego, tak, aby tragiczny okres zamachów i mordu objęty był amnestją.

Stronnictwa lewicowe gotowe są zgodzić się na rozszerzenie amnestji, o ile nie będzie amnestja obejmowała przestępstw i zbrodni, związanych z wyborem pierwszego prezydenta.

Amnestja, z niewielkiemi zmianami, wzorowana będzie na ustawie amnestyjnej z 1921 r., wydanej z powodu uchwalenia Konstytucji.

TRYBUNAŁ STANU.

Komisja Konstytucyjna pod przewodn. ks. Lutosławskiego zajmowała się dyskusją nad referatem tow. Liebermana o ustawie o odpowiedzialności ministrów i o Trybunale Stanu. Obecny był, jako rzeczoznawca prezes Najw. Tryb. Admin., Sawicki. Uchwalono pierwszych 8 artykułów, które określają kompetencję Trybunału Stanu i rodzaj przewinień, za które Sejm pociągnąć może ministrów do odpowiedzialności.

Obszerna dyskusja rozwinęła się nad sprawą czy Trybunał Stanu ma osądzać przestępstwa karne, popełnione przez ministrów. Dla zredagowania odpowiednich przepisów wybrano osobny podkomitet, w którego skład weszli tow. Lieberman pos. Śmiarowski i Matakiewicz.

Z KOMISJI ODBUDOWY KRAJU.

Na posiedzeniu Komisji Odbudowy dn. 17 b.m. rozwinęła się obszerna dyskusja nad sprawozdaniem Dyrekcji Odbudowy i Banku Budowlanego. Chjena wystąpiła z gwałtowną napaścią na dyrekcję Odbudowy. Poseł Zdziechowski, przekręcając cyfry, podawane przez sprawozdawców rządowych, żądał z jednej strony sprawozdania na piśmie, z drugiej twierdził, że wszystkie podawane cyfry są fałszywe i żądał, w myśl opinji referatów b. ministrów skarbu, zlikwidowania odbudowy kraju. Piastowcy wystąpili z ostrą krytyką Banku budowlanego, upośledzającą drobną własność na rzecz większych posiadaczy.

Tow. Uziembło, popierając wnioski o powołanie komisji do zbadania działalności Banku budowlanego i Dyr. Odbudowy, napiętnował sposób krytyki, prowadzonej przez Chjenę, wykazując, że za małą owocność pracy biura odbudowy odpowiedzialność spada na prawicę, która przez swego min. skarbu, p. Michalskiego, odebrała wszelkie kredyty na odbudowę, uniemożliwiła wszelką akcję odbudowy, doprowadziła do nieproporcjonalnych wydatków na administrację w stosunku do rzeczowej pomocy poszkodowanej ludności, a obecnie doprowadziwszy odbudowę do absurdu, żąda jej zaprzestania. Odbudowa kraju jest elementarnym obowiązkiem państwa względem najbiedniejszej ludności i jest koniecznością państwową, podnoszącą gospodarczo cały kraj. Nie demagogiczne frazesy należy rzucać w chwili, gdy decyduje się sprawa tak ważna, ale dążyć do uzdrowienia chorego organizmu odbudowy, naprawienia wadliwej i przeżytej ustawy o odbudowie. Poparł również wniosek o obłożeniu daniną w drzewie obszarników leśnych.

Kronika polityczna

PREZ. SIKORSKI O SYTUACJI. OSTRZEŻENIE PRZED PANIKĄ I FAŁSZYWEMI POGŁOSKAMI.

Wczoraj wieczorem odbyła się w pałacu Prezydjum Rady Ministrów konferencja prasowa, na której prezes Rady Min. gen. Sikorski, rozwijając swój komunikat ogłoszony w dziennikach wczorajszych, omówił sytuację, która wytworzyła się w związku z napadem na Kłajpedę i z wypadkami dni ostatnich, pełnych alarmujących pogłosek i przejawów paniki.

Gen. Sikorski zaznaczył na wstępie, że nastroje, wywołane przez napad na Kłajpedę, podniecane były agitacją czynników wrogich Polsce. Z jednej strony prasa niemiecka, a z drugiej strony Bucharin w Moskwie szerzą w sposób dziwaczny i bezzasadny oskarżenie, że... Polska spowodowała napad na Kłajpedę. Oskarżenie to jest potwornie głupie, a jednak szerzone jest systematycznie, przyczem wskazuje się znowu na Polskę, jako na źródło zamieszek, usiłuje się wytworzyć atmosferę wojenną, a wyzyskując kryzysy wewnętrzne Państwa Polskiego, znajduje się pewną dozę wiary zagranicą. Wytwarza się nastrój niepokoju, który potęgują paskarze i spekulanci giełdowi w swoim własnym interesie, dodają swoje komentarze i domysły, wywołują panikę na giełdzie. Powtarza się ucieczka od marki, histerja wśród publiczności — i nowe miljony płyną do kieszeni spekulantów.

Utrzymanie obowiązujących traktatów pokojowych leży w szczególnym interesie Polski. Rząd polski robi wszystko, aby nie dopuścić do łamania traktatu i nie utrudniać sobie sytuacji. Pozatem Polska ma w Kłajpedzie realne interesy i przez zajęcie jej gwałtem interesy te są narażone na szwank. W takich warunkach oskarżanie Polski o wywoływanie napadu, gwałcącego postanowienia traktatu, jest zupełnie bezpodstawne, tembardziej, że Polska nie godzi się na oddanie terytorjum Kłajpedy Litwie. Po otrzymaniu wiadomości o napadzie Rząd polski złożył protest przeciwko gwałtowi, uzależniając postępowanie swe od postanowień Rady Ambasadorów, której swój protest przedłożył.

Po naszej stronie — podkreślił prez. Sikorski — niema tendencji wojennych i jakichkolwiek przygotowań wojennych. Wszystkie zarządzenia M. S. Wojsk. są normalnym przejawem jego działalności. Wszelkie pogłoski o rzekomych przygotowaniach wojskowych polskich są fałszywe i niema w nich ani źdźbła prawdy.

Prez. Sikorski uważa za swój obowiązek przestrzedz, aby społeczeństwo nie szło na lep tej akcji panikarskiej. Przyniesie to bowiem szkodę i państwu i społeczeństwu, jeżeli okaże się łatwowiernem.

W SPRAWIE REJESTRACJI POBOROWYCH.

Z kół wojskowych informują nas, że zarządzona przez władze wojskowe rejestracja 15 roczników poborowych wywołana została koniecznością uporządkowania list rezerwistów. Mamy bowiem rezerwistów z trzech armji zaborczych: rosyjskiej, austrjackiej i pruskiej. Dotychczas nie było dokładnej ich ewidencji wobec czego nie można było przeprowadzić planowej akcji przeszkolenia na wzór polski, przewidzianej w planie uporządkowania stosunków w naszej armji. Rejestrację obecną przygotowano już przed kilku miesiącami i zarządzono ją w zimie aby uniknąć posądzenia o nastroje wojenne.

Od 1 maja część rezerwistów zapewne powołana będzie do przeszkolenia, a w ten sposób nastąpi normalna robota przeszkolenia armji.

Te wyjaśnienia ze źródła autorytatywnego powinny rozwiać wszelkie wątpliwości wśród społeczeństwa, w którem szerzą się pogłoski, wywołujące niepokój.

PODANIA DO PREZYDENTA PAŃSTWA.

Do Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej wpływają stale podania, tyczące się spraw, nienależących bezpośrednio do Prezydenta Rzeczypospolitej, jak np. prośby o koncesje, emerytury, nadania trafik, bufetów kolejowych etc. etc.

Kancelarja Cywilna komunikuje, że odtąd podania tego rodzaju będzie zwracała petentom, którzy dla uniknięcia wynikającej stąd zwłoki, winni kierować podania swoje bezpośrednio do właściwych urzędów.

LIKWIDACJA FUNDUSZU DYSPOZYCYJNEGO NACZELNIKA PAŃSTWA.

Marszałek J. Piłsudski — zgodnie z protokolarnem oświadczeniem, złożonem w dniu ustąpienia ze stanowiska Naczelnika Państwa wobec reprezentantów rządu, premjera Nowaka i ministra Jastrzębskiego — rozkazał resztę gotówki zlikwidowanego funduszu dyspozycyjnego Naczelnika Państwa (około 5,000,000 mk.) przelać na rzecz Ogólnopolskiego Zw. Bratn. Pom. Mł. Akad., papiery zaś wartościowe (obligacje pożyczek państwowych) i niewielkie ilości walut obcych, będące własnością tegoż funduszu, przekazać Zarządowi Ochrony im. J. Piłsudskiego we Lwowie. (PAT.).

UMOWA KOLEJOWA POLSKO - NIEMIECKA.

W Ełku odbyła się konferencja kolejowa polsko-niemiecka, trwająca trzy dni. Konferencję zakończono 14 b. m. umową, regulującą komunikację z Niemcami na linji Grajewo — Prostki — Ełk — Królewiec. Główniejsze punkty umowy: wprowadzenie międzynarodowej taryfy komunikacyjnej; frachty wystawione w jednem z państw umownych równoznaczne są z frachtami komunikacji międzynarodowej; w ruchu towarowym zostaną skasowane przeładunki na granicy dostarczanie towarów następuje bezpośrednio do miejsca przeznaczenia. (A.W.).

PRZYGOTOWYWANE TRAKTATY HANDLOWE

W najbliższych dniach wznowione zostaną pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Węgrami. Obecnie przewidzieć nie można kiedy traktat będzie podpisany, gdyż konferencje potrwają jeszcze czas dłuższy. Oprócz tego przygotowano już materjał dla przyszłych konferencji w sprawie zawarcia traktatów handlowych z Holandją, Brazylją i Hiszpanją. (A.W.).

WIELKI KONCERT LUDOWY.

Staraniem Zjednoczenia Związków Muzyków Pol. odbędzie się w niedzielę 21-go stycznia o godz. 12 w poł. w sali „Colosseum" Wielki koncert ludowy z udziałem orkiestry symfonicznej, złożonej z 200 osób (połączone orkiestry Warszawy) pod dyr. Bronisława Szulca, chórów połączonych pod dyr. Ludwika Heintzego, oraz skrzypka solisty p. Lewinsohna. W programie utwory Szopina, Moniuszki, Noskowskiego, Osmańskiego i wielu innych. Bilety sprzedaje OKR., Al. Jer. 6 i księgarnia robotnicza, Wspólna 17.

Deficyty kolejowe.

(Komunikat Ministerjum Kolei Żelaznych).

W ostatnich czasach pojawiają się w dziennikach artykuły i notatki, które poddają finansową gospodarkę kolejową ujemnej krytyce i wykazują olbrzymie deficyty z eksploatacji kolei państwowych za pomocą niezależnych cyfr.

Wobec tego Ministerjum Kolei Żelaznych musi stwierdzić następujący stan rzeczy:

Budżet zarządu kolejowego, ustalony na rok 1921, przewidywał deficyt eksploatacyjny w wysokości 26 miljardów mk. Ostateczne zamknięcie rachunkowe wykazało, że deficytu tego nietylko nie przekroczono, lecz przeciwnie — deficyt ten się zmniejszył, gdyż wynosił 23 miljardy mk., t. zn. o 3,000,000,000 mniej, niż przewidywano.

Budżet, ustalony na rok 1922, przewiduje deficyt eksploatacyjny w wysokości 29 miljardów mk.

Na podstawie prowizorycznego zestawienia wyników rachunkowych za rok 1922 można już obecnie stwierdzić, że deficyt ten nie będzie przekroczony.

Budżet opracowany na rok 1923, nie jest jeszcze uzgodniony z Ministerjum Skarbu, wobec czego i deficyt nie może być jeszcze ustalony. Jak z wyżej podanych porównań wynika — nie wychodzi finansowa gospodarka kolejowa poza ramę ustalonego budżetu.

Ministerjum Kolei Żelaznych stara się zapobiedz wzrostowi preliminarzem ustalonego deficytu budżetowego z jednej strony przez stosowanie najdalej idącej oszczędności, z drugiej zaś przez podwyższanie od czasu do czasu taryf kolejowych.

Jeżeli się dalej zważy, że w młodem Państwie Polskiem kolejnictwo znajduje się jeszcze w stadjum organizacji, to wyżej podane deficyty w porównaniu z deficytami kolei innych zorganizowanych państw muszą być uważane za stosunkowo niskie.

Tak wynoszą — według „Neue Freie Presse" z dn. 17 listopada 1922 r. przypuszczalne deficyty na rok 1922:

Austrja 1500 miljard. kor.	po kursie 3	500 miljard.
Holandja 31 miljon. guld.	po kursie 8600	266 „
Francja 1100 milj. fr.	po kursie 1400	1500 „
Włochy 1000 milj. lir.	po kursie 1000	1000 miljard.

Według Agencji Wschodniej z dn. 29 maja 1922 r.

Belgja 219 milj. fr.	po kursie 1300	284 miljard.

Tak samo wykazują Niemcy i inne państwa bardzo wysokie deficyty z eksploatacji kolei.

W Anglji rząd subwencjonuje znacznemi kwotami koleje prywatne, celem przyjścia z pomocą w ich budżecie z powodu znacznych deficytów eksploatacyjnych.

Gdyby nawet powyższe niedobory obcych kolei obejmowały, prócz eksploatacyjnych i wydatki inwestycyjne, to, mimo to, ogólny niedobór polskiego zarządu kolejowego byłby znacznie mniejszy od wskazanych niedoborów kolei obcych, gdyż w roku 1921 wynosiły wydatki inwestycyjne 11 miljardów mk. plus wspomniany deficyt eksploatacyjny 23 miljardy mk., czyli razem wydatki przewyższyłyby dochody o 34 miljardy marek.

W roku zaś 1922 przewidziano wydatki inwestycyjne w wysokości 34 miljardów mk. plus wspomniany przypuszczalny deficyt eksploatacyjny 29 miljardów mk. czyli, że przypuszczalne wydatki przewyższyłyby dochody o 63 miljardy marek.

TELEGRAMY.

Kłajpeda pod rządami Litwinów.

JAK PRZYGOTOWANO NAPAD.

Z Kłajpedy donoszą, że robota przygotowawcza do napadu rozpoczęta była jeszcze w listopadzie roku ub. i to wśród członków związku strzelców litewskich Saulin - Sajunga. Kierowana była ta robota przez p. Połowińskiego, szefa kontrwywiadu sztabu generalnego litewskiego. P. Połowiński jest również dowódcą oddziałów, które napadły na Kłajpedę i występuje pod pseudonimem Budrysa.

Jednocześnie rozpoczęto akcję przygotowawczą na terytorjum Kłajpedy, o której wiadomo było Rządowi litewskiemu, ale z małem powodzeniem. Zorganizowano wszystkiego kilkaset osób. Natomiast na terytorjum Litwy zorganizowano kilka tysięcy członków. Są informacje, że na terytorjum Kłajpedy współdziałali czynnie oficerowie niemieccy, którzy otrzymali rozkaz rozbrojenia Francuzów bez rozlewu krwi. Są również dane, że w akcji na Kłajpedę brali udział żołnierze litewscy, przebrani po cywilnemu, którzy na granicy wkładali opaski zielone z literami M. L. S.

SYTUACJA W KŁAJPEDZIE.

Kłajpeda, 17 stycznia. (PAT.). Wojsko francuskie w liczbie 150 nierozbrojonych żołnierzy znajduje się w dalszym ciągu w koszarach, na których powiewa z powrotem flaga francuska. Na prefekturze francuskiej powiewa również flaga francuska. Przy zajmowaniu miasta przez Litwinów zginęło dwóch żołnierzy francuskich, a 3-ch ciężko rannych znajduje się w szpitalu. Z pośród Litwinów podobno zginęło 60 ludzi, a 30 zostało ranionych. Zapowiadane od kilku dni koalicyjne okręty wojenne dotychczas jeszcze nie przybyły.

SAMOZWAŃCZY RZĄD W KŁAJPEDZIE.

Kłajpeda, 17 stycznia. (A. W.). Nowy rząd samozwańczy rozkwaterował się w Berliner Hofie. Simonajtis przybył do miasta. Komendantem miasta ma być mianowany Vessols. Dowódcą wojsk litewskich w Kłajpedzie został Gudrych. Dowódcą oddziału w Heydekrugu — Kalwejtis, w Pogegen — Kaulis, w Laugs - Zargen — Bremis. Dnia 16 b. m. wydano dekret o utworzeniu armji Kłajpedzkiej.

PRZYJAZD DO KŁAJPEDY PUŁK. TROUSSON'A.

Kłajpeda, 17 stycznia. (PAT.). Wczoraj przed południem przybył tu polski statek wojenny „Komendant Piłsudski"; który natychmiast wprowadzony został do portu przez pilota. W porcie spuszczono z okrętu szalupę, przy pomocy której znajdujący się na okręcie pułk. francuski Trousson wysiadł na ląd i odjechał automobilem do prefektury francuskiej. Litwini nie czynili żadnych trudności zarówno przy wjeździe okrętu do portu, jak i przy wylądowaniu pułk. Trousson'a. „Komendant Piłsudski" po spełnieniu swego zadania o godz. 7 wieczorem wyjechał z powrotem do Gdańska.

POWRÓT KANONIERKI POLSKIEJ

Gdańsk, 17 stycznia. (PAT.). Dziś rano przybyła tutaj kanonierka „Komendant Piłsudski", która odwiozła do Kłajpedy pułkownika Trousson.

PRZYBYCIE KONTRTORPEDOWCA ANGIELSKIEGO.

Ryga, 17 stycznia. (PAT.). „Rigasche Rundschau" donosi z Kłajpedy: Dziś rano przybył do portu kłajpedzkiego angielski kontrtorpedowiec. Admirał angielski, który przyjechał na kontrtorpedowcu, wysiadł na ląd i udał się do prefektury.

ODEZWA KOMISARZA PETISNE.

Gdańsk, 16 stycznia. (A. W.). Wysoki komisarz Ligi Narodów Petisne ogłosił w Kłajpedzie odezwę, w której oświadcza, że Kłajpeda pozostaje nadal pod opieką Rady Ambasadorów i że on będzie się starał o spokój i porządek. Wczoraj utworzył się nowy rząd z Simonajtisem na czele.

AKCJA RADY AMBASADORÓW.

Paryż, 17 stycznia. (PAT.). Rada Ambasadorów uchwaliła natychmiast wysłanie do Kłajpedy nadzwyczajnej komisji, upoważnionej do ukonstytuowania rządu prowizorycznego pod ochroną sprzymierzonych. Równocześnie będą poczynione kroki u rządu kowieńskiego z przypomnieniem rządowi litewskiemu, na jak wielką odpowiedzialność ewentualnie może się narazić, oraz policji było poprawne. Spokój został do uznania autorytetu komisji przez żywioły litewskie w Kłajpedzie.

PRASA KOWIEŃSKA O SPRAWIE KŁAJPEDY.

Królewiec, 17 stycznia. (PAT.). Prasa kowieńska w ostatnich dniach drukuje entuzjastyczne artykuły z powodu stanowiska, jakie zajął rząd litewski wobec oświadczeń, zakomunikowanych w imieniu konferencji ambasadorów przez przedstawicieli mocarstw w Kownie. Na posiedzeniu sejmu kowieńskiego dn. 16 b. m. Galwanauskas oświadczył, że Litwa nie uzna żadnej decyzji konferencji ambasadorów, któraby nie była zgodna z wolą miejscowej ludności. Według prasy litewskiej, rząd litewski zakomunikował przedstawicielom aljantów, że Litwa nie uznaje suwerenności mocarstw nad Kłajpedą, sprzecznej, jej zdaniem, z wolą miejscowej ludności.

Po zajęciu Zagłębia Ruhry.

DALSZE SANKCJE.

Paryż, 17 stycznia. (PAT.). W sprawie dalszych sankcji przeciwko Niemcom donosi Agencja Havasa: Z powodu stwierdzonych wczoraj ponownych uchybień ze strony Niemców przy dostawach węgla, rządy francuski i belgijski postanowiły ściągnąć natychmiast podatek węglowy w obszarach okupowanych na conto sojuszników. Włochy przyłączą się do tego zarządzenia. Dalsze sankcje są jeszcze przedmiotem obrad pomiędzy rządami sprzymierzonych. Chodzi w tym wypadku o kontrolę lasów dominialnych. Uważają także za możliwe utworzenie linji celnej w Nadrenji i w obwodzie Ruhry.

OŚWIADCZENIE KOMISJI KONTROLNEJ

Berlin, 17 stycznia. (A. W.). Komisja kontrolna dla wysyłki węgla oświadczyła, że władze francuskie zadecydowały, że jeżeli Niemcy nie rozpoczną kontynuowania dostaw węglowych, jutro 18-go b. m. nastąpi dalsza akcja w formie obsadzenia nowych terytorjów.

ROZKAZ PODJĘCIA DOSTAW WĘGLA DLA FRANCJI.

Düsseldorf, 16 stycznia. (PAT.) Na posiedzeniu, w którem ze strony niemieckiej brał udział przedstawiciel rządu Grützner i 9 przedstawicieli największych kopalń nadreńskich i westfalskich, ze strony Francji zaś gen. Simon i gen. Danvignes, gen. Simon odczytał rozkaz, który wzywa przedstawicieli kopalń po raz ostatni, aby najpóźniej do jutra rana podjęli dostawy węgla dla Francji i Belgji. Pierwszą sankcją karną za wstrzymanie dostaw węgla było obsadzenie Dortmundu. Gdyby opór trwał dalej, wówczas nastąpią dalsze sankcje i opierający się będą stawieni przed sądem wojennym.

Przedstawiciele rządu i właściciele kopalń nie zostali przez gen. Simona do-

puszczeni do głosu i posiedzenie uznano za zamknięte.

Düsseldorf, 17 stycznia. (PAT.) Przemysłowcy Thyssen, generalny dyrektor Kersten, assesor górniczy Runge i dyr. Wüstenhof wezwani zostali z polecenia gen. Degoutte do sztabu generalnego. Oświadczono im, że w razie, gdyby trwali w swym oporze, stawieni będą pod sąd. Przemysłowcy niemieccy oświadczyli jednak, że stanowiska swego nie zmienią.

STARCIA W BOCHUM.

Paryż, 16 stycznia. (PAT.). Jak donoszą urzędowo, wieczorem 15 b. m. odbyły się w Bochumie liczne manifestacje, zorganizowane przez młodzież komunistyczną. W czasie jednej z takich manifestacji doszło do zajść. Jeden z Niemców został zabity.

O godz. 20 oddział piechoty, który obsadził dworzec kolejowy w Bochum, został zaatakowany przez tłum, liczący około 2000 osób. Manifestanci skierowali strzały na budynek pocztowy. Wojskowy dowódca poczty był zmuszony dać rozkaz rozpoczęcia ognia w celu oswobodzenia oddziału wojskowego. Jeden z manifestantów został zabity, dwaj odnieśli rany. Wśród żołnierzy francuskich rannych nie było. Zdaniem policji niemieckiej, został zabity jeden cudzoziemiec. Zachowanie się władz niemieckich oraz polcji było poprawne. Spokój został przywrócony.

WRAŻENIE W LONDYNIE.

Leafield, 17 stycznia. (PAT.). Środki. przedsięwzięte przez Francję w okręgu Ruhry, mające na celu natychmiastowe wykonanie dostaw węgla, wywołały wielkie wrażenie w Londynie. Sytuacja jest uważana za poważną.

Na giełdzie dzisiejszej marka niemiecka była notowana w stosunku do funta szterlinga — 82.000.

RZĄD NIEMIECKI NIE ROZPOCZNIE ROKOWAŃ Z FRANCJĄ.

Berlin, 17 stycznia. (PAT.). Jak donosi „Berliner Tageblatt", rząd Rzeszy nawet na wypadek dalszego posuwania się wojsk francuskich i belgijskich nie zmieni dotychczas zajętego stanowiska i nie rozpocznie rokowań z Francją i Belgją.

PRZEMÓWIENIE PREZ. LOEBE.

Berlin, 17 stycznia. (PAT.). Na początku dzisiejszego posiedzenia niemieckiego parlamentu prezydent Loebe poświęcił wspomnienie pośmiertne ofiarom starć w Bochum, oświadczając, iż za śmierć ich ponoszą odpowiedzialność mężowie stanu w Paryżu, którzy spowodowali napad na bezbronną ludność. Przeciwko temu przemówieniu oponowali głośno komuniści.

SEKWESTR WĘGLA W NIEMCZECH.

Berlin, 15 stycznia. (A. W.). Ze względu na położenie w zagłębiu Ruhry, państwowy urząd węglowy zarządził sekwestrację wszystkich zapasów węgla kamiennego u handlarzy berlińskich. Sprzedaż węgla dozwolona jest tylko na mocy specjalnego zezwolenia urzędu węglowego. Zasekwestrowane zapasy mają służyć na pokrycie zapotrzebowania przedsiębiorstw publicznych.

Z Komisji odszkodowań.

Paryż, 17 stycznia. (PAT.). Komisja odszkodowań wysłuchała wczoraj deklarację delegacji austrjacko - węgierskiej w sprawie długów b. austrjacko - węgierskiej monarchji. Oświadczenie delegatów przekazano sekcji finansowej.

Paryż, 17 stycznia. (PAT.). Według doniesienia „Journala", w komisji odszkodowań toczą się dalsze rokowania w sprawie niemieckich uchybień. Ściślejszych badań wymagają uchybienia w sprawie dostaw azotowych. Pozatem przedmiotem narad są uchybienia w sprawie dostaw benzolu dla Włoch.

Teror na niem. G. Śląsku.

Katowice, 17 stycznia. (A.W.). 16-go b. m. przybyła do Katowic delegacja robotników z kopalni Delbrück, leżącej po stronie niemieckiej G. Śląska. Delegacja przedstawiła niezwykłe podniecenie umysłów i zaognienie się stosunków narodowościowych po niemieckiej stronie G. Śląska.

W kopalni Delbrück pracuje około 2,000 robotników z polskiej części Górnego Śląska. Obawiają się oni kontynuować pracę wobec zapowiadanego teroru względem ludności polskiej.

Delegacja udała się do komisji mieszanej z prośbą o natychmiastową interwencję i pomoc dla teroryzowanej ludności polskiej.

Mowa Bucharina.

Moskwa, 17 stycznia. (A. W.). Na uroczystem posiedzeniu sowietu moskiewskiego w dniu 15 b. m. Bucharin wygłosił mowę, w której omawiając wypadki na zachodzie, ostro atakował Francję, dążącą rzekomo do wywołania wojny światowej. Najście na Kłajpedę scharakteryzował jako wynik porozumienia faszystów litewskich z faszystami polskimi i francuskimi. Mowę swą zakończył okrzykiem: „Precz z traktatem wersalskim!"

Katastrofa na morzu.

Sztokholm, 17 stycznia. (PAT.). Niemiecki statek motorowy „Heimat" w nocy z niedzieli na poniedziałek zatonął wraz z załogą, składającą się z 647 ludzi, w pobliżu wybrzeża szwedzkiego koło Sandhamn.

Wiadomości telegraficzne.

— Marsz. Piłsudski przewodniczył na konferencji 16 b. m. w wojew. w Brześciu, na której rozpatrywano sprawę przekazania baraków, zajętych przez J. U. R. na cele wojskowe. O godz. 9-ej wieczorem Marszałek Piłsudski wyjechał z Brześcia. (P.A.T.).

— Premjer Węgier, Bethlen, oświadczył w Komisji spraw zagranicznych parlamentu, że rozpowszechniane pogłoski o mobilizacji i wojennych zamiarach rządu węgierskiego są pozbawione wszelkich podstaw. (P.A.T.).

Z prowincji.

Piotrków.

(Korespondencja własna).

Zgromadzenie sprawozdawcze tow. posła Zaremby. Posiedzenie O. K. R. Piotrków — Brzeziny.

Dn. 14 stycznia odbyło się w Piotrkowie wielkie publiczne zgromadzenie poselskie tow. Z. Zaremby. Sala „Znicza" była przepełniona po brzegi. W przemówieniu swem tow. Zaremba skreślił przebieg wypadków od czasu wyborów, piętnując zbrodniczą działalność reakcji i podkreślając, że w dzisiejszej sytuacji klasa robotnicza musi być wciąż gotowa do walki z reakcją, ciągle butną i drapieżną. Walka ta musi być prowadzona przedewszystkiem o gospodarczą reformę państwa, ciężary utrzymania którego spoczywają dziś przedewszystkiem na barkach pracującego ludu. Skupienie się klasy robotniczej przy P. P. S. i w szeregach Związków Zawodowych i Spółdzielni robotniczych — jedynie tylko może wytworzyć siłę, zdolną zmienić istniejący stan rzeczy i uratować państwo od katastrofy gospodarczej.

Wywody te spotkały się z gorącą sympatją zgromadzonych robotników, którzy zgłosili szereg pytań, dotyczących szczegółów dzisiejszej sytuacji politycznej. Po udzieleniu odpowiedzi na te pytania i przegłosowaniu rezolucji, zgłoszonych przez prezydjum, zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni rewolucyjnych.

Zaznaczyć należy, iż Chjena urządza również zebrania sprawozdawcze, ale cichaczem, dla wybranych za biletami, to też chociaż chodzą o tych zebraniach b. ciekawe wieści — nic publicznie nie wiadomo.

***

Tegoż dnia zebrał się O. K. R., w którym prócz egzekutywy wzięli udział przedstawiciele z Piotrkowa, Sulejowa, Brzezin, Kamińska i Woli Krzysztoporskiej. Po rozpatrzeniu szeregu spraw organizacyjnych, *zadecydowano zwołać Konferencję Okręgową na dzień 11 lutego.* W okresie poprzedzającym tę konferencję zostaną dokonane objazdy paru organizacji, działających na terenie Okręgu Piotrków — Brzeziny.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Fikcyjny dodatek do pensji emerytów.

W miesiącu styczniu dano podwyżki urzędnikom państwowym, a że art. 41 ustawy emerytalnej wymaga, aby emerytom również w takim samym stosunku procentowym wyznaczać podwyżkę emerytur, odnośne postanowienie Rady Ministrów głosi: dać emerytom w styczniu *podwyżkę, równającą się 80% emerytury listopadowej. A że ta emerytura listopadowa z 80% podwyżką równa się emeryturze grudniowej, wynika z tego, iż w styczniu emeryt otrzymał poprostu emeryturę grudniową. bez żadnej podwyżki?* Czy nie uczciwiej byłoby powiedzieć, że w styczniu podwyżki wcale nie będzie, zamiast znęcać się nad nędzą emeryta? Emeryt, który otrzymał w grudniu 40 tysięcy marek emerytury, tyleż dostał i w styczniu, według tej sławnej kombinacji z zachowaniem w uchwale Rady Ministrów słowa „podwyżka".

Emeryci przychodzą do kasy po emeryturę z nadzieją otrzymania podwyżki, bo coś o niej słyszeli, jakąś szumną uchwałę Rady Ministrów, nie wiedząc, że to zręczne zamydlenie oczu nędzarzy i opinji publicznej. Przy kasie dowiadują się, że podwyżka za styczeń to fikcja, tyle w styczniu, co było w grudniu!

Wdowa - emerytka, wdowa po urzędniku państwowym z rozpaczą pyta: „czy ja mogę za tę fikcję kupić dla dzieci chleba?" Słyszy odpowiedź: „Nas to nic nie obchodzi, my spełniamy polecenie władzy!"

Ta fikcyjna „podwyżka" na styczeń dla emerytów jest projektem p. Markowskiego, wiceministra skarbu, ale to nas dziwi, że owa fikcja została uchwalona przez Radę Ministrów.

Art. 41 ustawy emerytalnej, uchwalonej przez Sejm, jest poniewierany. Urzędnik państwowy, jakiejś np. IX kategorji, który drogą podwyżek doszedł do jakichś 250 tysięcy marek miesięcznie, z chwilą zostania emerytem, zostaje również odrazu nędzarzem. Dostanie 26 tysięcy miesięcznie emerytury, obliczonej według widzimisię i tabelki sklejonej przez dygnitarzy z ministerjum skarbu.

Pytamy, kto tu ma głos: czy Sejm, czy jednostki z Min. Skarbu?

P.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

W czwartek dn. 18-go stycznia o godz. 5-ej po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków Prezydjum C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Dzielnica Praska. W czwartek, dn. 18 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy. Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, dn. 18 b. m. o godz. 5 m. 30 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. W czwartek, dn. 18 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Drukarzy P. P. S. W piątek, dn. 19 b.m., o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła Drukarzy P. P. S. Sprawy b. ważne. Towarzysze stawcie się licznie.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, dn. 19 b.m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, dn. 19 b.m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. P. P. S. W piątek, dn. 19 b. m., o godz. 6 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Gazowników P. P. S. W piątek, dn. 19 b. m., o godz. 6 w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Powiśle. W piątek, dn. 19 b. m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Zawadzki wygłosi referat n. t. „Reformy Społeczne".

Dzielnica N.-Bródno. W piątek, dn. 19 b. m., o godz. 4 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek, dn. 19 b.m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. W piątek, dn. 19 b.m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Wydział Agitacyjny. W sobotę, dn. 20 b. m. o godz. 5 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału Agitacyjnego, na które winni przybyć wszyscy członkowie Wydziału.

Ruch zawodowy.

Zebranie robotników z fabryk wyrobów gumowych. W piątek, dn. 19 b. m., o godz. 6½, odbędzie się w lokalu Wolska 52, zebranie wszystkich robotników i robotnic z fabryk wyrobów gumowych. Na porządku dziennym sprawa podwyżki! Stawcie się wszyscy.

Związek Włóknisty. W piątek, dn. 19 b. m. o godz. 6 m. 30 w lokalu Związku, Wolska 52, tow. Szpotański wygłosi odczyt n. t. *„Historja Socjalizmu"*. Wejście bezpłatne.

Ze Związku Metalowców. Warszawski Sekretarjat Okręgowy przypomina wszystkim Oddziałom i członkom Związku, iż w bieżącym miesiącu, stycznia, upływa termin płatności składek za 1922 rok według starych norm, po tym terminie zaległości będą pobierane według nowych norm, o 50 proc. wyżej, zgodnie z uchwałą Głównego Zarządu.

— Dnia 16 b. m. na posiedzeniu mężów zaufania warszawskich fabryk przemysłu metalowego uchwalono przyjść z pomocą moralną i poparciem materjalnem zlokautowanym giserom fabryki „Eberhard i Wolski, ul. Szara 12. Jednocześnie ostrzega się giserów przed przyjmowaniem pracy w powyższej firmie z powodu lokautu.

ZE ZWIĄZKU DRUKARZY.

W czwartek, dn. 11 b. m. odbyło się ogólne zebranie pracowników zakładów graficznych w Warszawie, na którem omawiano kwestję strajku drukarzy krakowskich, ciągnącego się już czwarty miesiąc.) Drukarze krakowscy, rozpoczynając strajk w październiku r. z., mieli zarobki o 50% niższe, niż ich koledzy warszawscy, podczas gdy drożyzna w Krakowie była i jest taka sama, jak w Warszawie. Nieustępliwi właściciele drukarń krakowskich, nie chcą zrozumieć trudnego położenia drukarzy i na żadne ustępstwa nie zgadzają się. Przedłużająca się walka toczy się nietylko o poprawę bytu drukarzy, ale i o istnienie organizacji zawodowej, której właściciele drukarń postanowili nadal nie uznawać.

Ogół warszawskich pracowników graficznych, rozumiejąc znaczenie solidarności robotniczej, od samego początku strajku popiera finansowo i organizacyjnie walczących; na ostatniem zaś zebraniu ogólnem, widząc potrzebę przyjścia z wydatniejszą pomocą strajkującym, postanowił podwyższyć opodatkowanie do wysokości 8% od zarobku. Tej samej wysokości opodatkowanie płacić będą wszystkie inne organizacje pracowników graficznych w Polsce.

Drukarze krakowscy, poparci przez organizacje graficzne, mogą stanowczo przeciwstawić się lokautowi właścicieli. Każdy dzień strajku jest zwycięstwem drukarzy, gdyż przyczynia nieobliczalne straty materjalne przedsiębiorcom i odbiera im ochotę do dalszego sabotowania pracowników.

Dla poparcia strajkujących drukarzy Komisja Centralna rozesłała do wszystkich Związków wezwanie o pośpieszenie im z pomocą materjalną. Pieniądze nadsyłać można do Centralnego Zarządu Związku Drukarzy i Pokr. zawodów, Bednarska 24, lub wpłacać do P. K. O. na conto Nr. 99.

GROŹBA STRAJKU W KOPALNIACH NA G. ŚLĄSKU.

Jak wiadomo w rezultacie układów między pracodawcami i pracobiorcami przyznano robotnikom dn. 5 stycznia podwyżkę 30% zarobku. Jednakowoż z powodu drożyzny robotnicy zażądali od 8 stycznia nowej poprawy płac. Na posiedzeniu w dniu 15 b. m. do porozumienia nie doszło, ponieważ pracodawcy przyznawali robotnikom tylko 560 mk. podwyżki na dniówkę, na co ci ostatni nie chcieli się zgodzić, żądając decyzji sądu rozjemczego. We wtorek, dn. 16 b. m. odbyło się posiedzenie sądu rozjemczego, który po kilkugodzinnych obradach przyznał robotnikom zatrudnionym w wielkim przemyśle następujące podwyżki z ważnością od 17 b.m. do 1 lutego: 900 mk. na dniówkę przeciętnie dla kopalni węgla i koksowni, 765 dla hut żelaza i koksowni wolnych, 756 dla hut metalowych, 765 dla kopalń kruszcu i galmanu.

Dodatki dla dzieci podwyższono o 60 mk. a dodatek domowy o 30 mk.

Na wyrok sądu rozjemczego robotnicy nie chcieli się zgodzić. Wczoraj wieczorem miała odbyć się wspólna konferencja wszystkich związków zawodowych. na której związki mają zająć solidarne stanowisko wobec orzeczenia sądu rozjemczego. (A.W.).

Ruch kult.-oświatowy.

Zebranie Koła Uniwersyteckiego Zw. Niez. Mł. Socj. Dziś o godz. 8-ej i pół w lokalu Klubu Akademiczek odbędzie się walne zebranie Koła. Na porządku dziennym sprawozdanie egzekutywy, sprawy organizacyjne i wybory. Obecność wszystkich członków konieczna.

Wieczór dyskusyjny. Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej urządza w niedzielę, dn. 21 b. m., o godz. 4 pp. w sali Stow. Handlowców, Sienna 16, Wieczór Dyskusyjny, poprzedzony referatem tow. radnego Tad. Hołówki, p. t. „Kwestja narodowościowa w Polsce". Bilety w cenie 400 mk. nabywać można w Klubie Akademiczek (Marszałkowska 97a) codziennie między 3 — 4 pp. i 8 — 9 wiecz. oraz w niedzielę przy wejściu na salę.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 28500—29400—29200.
Belgja 1770—1800.
Berlin 1.70—1.66.
Londyn 182500—187000,
Paryż 1925—1975.
Praga 750—835—825.
Szwajcarja 5350—5500.
Wiedeń 41.50.
Włochy 1425.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +0°9, najniższa —4.°3. W Zakopanem najwyższa —3.°0, najniższa —8.°0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, spadek temperatury, opady śnieżne, silniejsze wiatry z kierunków północnych.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w sali obrad Rady.

Plac Narutowicza. Nazwę „placu Prezydenta Narutowicza" postanowił Magistrat nadać placowi przy ul. Góreckiej, wprost kościoła położonemu, i z odpowiednim wnioskiem występuje do Rady M.

Odbudowa Rozmaitości. Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło uchwałę Rady miejskiej co do zaciągnięcia przez Zarząd miasta pożyczki w wysokości 500 miljonów mk. w P. K. O. na odbudowę teatru Rozmaitości.

Podwyżka biletów tramwajowych. Magistrat występuje o niezwłoczne podniesienie ceny biletu tramwajowego do mk. 300, ulgowego do mk. 150; nocnego do mk. 600, oraz ceny biletu autobusowego normalnego do mk. 500, ulgowego do 200 mk.

Normę opłaty za utrzymanie umysłowo chorych w zakładach w Drewnicy i Otwocku postanowił Magistrat podnieść od dn. 1 stycznia r. b.

Rejestracja w celach wojskowych. Na zasadzie reskryptu Ministerjum Spraw Wewnętrznych zarządzona została rejestracja wszystkich mężczyzn, urodzonych w latach od 1883 począwszy do 1899 włącznie. Magistrat m. st. Warszawy wzywa wszystkich

mężczyzn wymienionych powyżej roczników do stawienia się osobiście z posiadanemi dokumentami, stwierdzającemi tożsamość osoby, wiek i stosunek do służby wojskowej, celem rejestracji. Podlegający rejestracji winni się zgłaszać do właściwych komisarjatów swego zamieszkania w godzinach od 8-ej rano do 3-ej pp. Zgłaszać się należy w następującym porządku: rocznik 1899—22, 23 b. m.; 1898—24, 25 b. m.; 1897—26, 27 m. m.; 1896 — 29 b. m.; 1895 — 30 b. m.; 1894 — 31 b. m.; 1893 — 1 lutego; 1892 — 3 lutego; 1891 — 5 lutego; 1890 i 1889 —6 lutego; 1888 — 7 lutego; 1887 i 1886 — 8 lutego; 1885 — 9 lutego; 1884 i 1883 — 10 lutego.

Wykonanie wyroków śmierci. Wczoraj rano rozstrzelano Stanisława Czarnickiego i Szymona Łaśko, skazanych onegdaj przez Sąd doraźny na śmierć za wymordowanie w celach rabunkowych rodziny Omiecińskich we wsi Bielany pow. błońskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Echa „Tygodnia Akademickiego". Dziś o g. 8 wiecz. w sali Warszawskiego Tow. Wioślarskiego, Foksal 19, Związek Bratnich Pomocy urządza zebranie towarzyskie, poświęcone sprawom akademickim i omówieniu akcji „Tygodnia Akademika". Wejście bezpłatne, zaproszenia można otrzymywać w Centrali Akademickich Bratnich Pomocy, Kopernika 41, tel. 147-85.

Tow. Medycyny Społecznej. W Polskiem Towarzystwie Medycyny Społecznej odbędzie się jutro posiedzenie, na którem dyrektor Urzędu Zdrowia dr. W. Bogucki wygłosi odczyt „O organizacji opieki zdrowia publicznego i walki z chorobami zakaźnemi i społecznemi w Belgji i we Włoszech". Dr. Bogucki wydelegowany był do tych krajów, celem zbadania powyższej sprawy. Posiedzenie odbędzie się tym razem w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Goście będą chętnie widziani.

WYPADKI.

Omal nie katastrofa. (Pożar w domu teatru „Nowości"). Wczoraj o godz. 8 wiecz. pewien oficer, idący do teatru „Nowości" przy ul. Bielańskiej 5, spostrzegł dym i iskry na dachu budynku parterowego z prawej strony do gmachu wspomnianego teatru. Oficer zawiadomił o powyższem dyżurujących w teatrze strażaków z I oddziału: Jana Laska i Stanisława Osińskiego. Strażacy pobiegli natychmiast na strych przylegającego budynku, gdzie mieści się zakład stolarski Juljana Skalskiego. Pracujący tam stolarze nic nie wiedzieli, że nad ich głowami, t. j. na pułapie palą się deski. Strażacy zajęli się akcją ratunkową, polecając jednocześnie wezwać straż ogniową. Po kilku minutach przyjechały wszystkie oddziały straży, lecz pożar był już ugaszony, przyczem zerwano część dachu. Przyczyna pożaru: wadliwe przeprowadzenie rury od piecyka żelaznego. Władze policyjne, po porozumieniu się z komendantem i kapitanami straży, zaopinjował, że zakład winien być zapieczętowany do czasu przybycia komisji.

Tragiczna śmierć małżonków. W domu nr. 95b przy ul. Żelaznej izdebkę na facjacie zajmowali: 63-letni Andrzej Ostrowski, robotnik, żona jego 60-letnia Jadwiga i córka ich chora umysłowo, 23-letnia Aleksandra. W ostatnich kilku latach Ostrowski cały zarobek przeznaczał na wódkę, wobec czego żona jego utrzymywała siebie i córkę początkowo własną pracą, a potem żebraniną. Od pewnego jednak czasu Ostrowski o tyle zmienił się, że sam gotował jedzenie, którem częstował żonę i córkę. Jedzenie jednak było zatrute, gdyż Ostrowska zapadła na zdrowiu, a dn. 9 b. m. — życie zakończyła. Przy zwłokach, które chwilowo zostawiono w mieszkaniu, czuwał policjant.

Wieść o śmierci Ostrowskiej szybko rozniosła się wśród sąsiadów, którzy coraz głośniej mówili o Ostrowskim, jako o sprawcy śmierci swej żony. Wyrzuty sumienia i obawa przed aresztowaniem sprawiły, że Ostrowski onegdajszej nocy otruł się. Zwłoki tragicznie zmarłych małżonków przewieziono do prosektorjum, celem dokonania sekcji. Osieroconą córkę Ostrowskich, jako chorą umysłowo, przewieziono do szpitala św. Jana Bożego.

Dramat małżeński. Mieszkanie jednopokojowe przy ul. Pawiej 81 zajmowali od kilku lat 32-letni Roman Kretti, z zawodu fryzjer, z żoną swą 30-letnią Marcelą, z zawodu kamizelkarką. Kretti był b. zazdrosny o żonę i z tego powodu powstawały między nimi często sprzeczki. Onegdaj Kretti, po podobnej kłótni, wyjął rewolwer i celnym strzałem, skierowanym w głowę, pozbawił się życia. Żona denata dostała ataku sercowego. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł nieprzytomną wdowę do szpitala Wolskiego.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie, zorganizowane przez Wydział Kultury przy Magistracie; odegrana będzie „Goplana".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Popas króla jegomości".

Teatr Reduta. Dziś „Lekkoduch".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Eros i Psyche".

Teatr Polski. Dziś „Historja nie z prawdziwego zdarzenia".

Teatr Mały. Dziś „Zabawa w miłość".

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".

Teatr Komedja. Dziś „Szafir".

Teatr Nowy. Dziś „Wieszczka karnawału".

Teatr Praski. Dziś premjera „Mąż pod kluczem".

Z Filharmonji. Jutro koncert symfoniczny pod dyrekcją Emila Młynarskiego i z udziałem pjanistki p. Janiny Familjer - Hepnerowej, która grać będzie warjacje symfoniczne Francka i koncert Es-dur Liszta.

Drugi karnawał dziecięcy w Wodewilu. W niedzielę 21 b. m. o godz. 12 w poł. w teatrzyku „Bajki" w Wodewilu, Nowy Świat 43, odbędzie się drugi karnawał dziecięcy. Program urozmaicą występy świetnych artystów: pp. Marji Majdrowiczówny, St. Argasińskiej, T. Frenkla, M. Maszyńskiego i wielu innych. Tańce i pantominy wykona zespół taneczny T. Wysockiej, a scenki taneczne wykonają dzieci ze szkoły umuzykalnienia St. T. Wysockich. Bilety w kasie Wodewilu codziennie od 10 rano do 3 po poł.

Wielka Reduta Błękitna. W nadchodzącą sobotę dorocznym zwyczajem autorzy dramatyczni polscy urządzają w gmachu teatru Wielkiego „Redutę Błękitną". Bilety wejściowe we wszystkich kasach dziennych w gmachu teatru Wielkiego, loże od godz. 4—6 w kasie teatru im. Bogusławskiego, gm. teatru Wielkiego.

Z sądów.

Uprawomocnienie się wyroku w sprawie b. posła Dąbala.

Onegdaj Sąd Najwyższy odrzucił skargi kasacyjne obrony i prokuratora w sprawie p. Dąbala. W ten sposób uprawomocnił się wyrok Sądu Apelacyjnego, skazujący p. Dąbala na 3 lata więzienia.

Sprawa komunisty Lauera.

Sąd Okręgowy warszawski skazał Henryka Gustawa Lauera na 6 lat ciężkiego więzienia za działalność, zmierzającą do obalenia istniejącego w państwie ustroju i należenia do partji komunistycznej.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Pathe - Nord — „Colosseum". — Tragiczny karnawał".

Trzeba mieć sporo cierpliwości, by doczekać końca tej arcynudnej i ckliwej tragedji. Niema w niej życia, niema najmniejszego zacięcia dramatycznego, a co najgorsze niewiele w niej i sensu. Zwłaszcza „roztkliwiające" zakończenie, w którem zmarła bohaterka, w jakiś niewytłumaczony sposób ożywiona, rzuca się na szyję swemu mordercy, może rozśmieszyć nawet tych co z przejęciem śledzą tragiczne dzieje Yvettki (boć ostatecznie znajdą się zawsze tacy niewybredni).

Samo wykonanie obrazu jest bardzo poprawne, a zdjęcia nawet ładne, ale niestety to nie może zastąpić treści.

Jedynie ciekawy jest przegląd Pathe, w którym mamy zdjęcia rodzajowe z Bretonji i Korsyki, oraz ciekawe fotografje, przedstawiające fabrykację ołówków.

Ika.

Sport.

Carpentier — Siki.

Francuski związek boksu, po zbadaniu sprawozdania komisji ankietowej w sprawie meczu Carpentier—Siki, oświadczył, że mecz nie był poprzedzony zawarciem żadnej nieregularnej umowy, został rozegrany uczciwie, rezultat zaś był osiągnięty prawidłowo.

POKWITOWANIA.

Na „Linotyp" dla drukarni „Robotnika".

M. P. mk. 500.000.
H. B. mk. 50.000.
Pracownicy drukarni „Robotnika" mk. 206.000 i 6 rb. srebrem bilon.
Tadeusz Czermak mk. 3000.
Lucjan Majewski mk. 5000.
Szczepan Kochański 13 koron austrjackich w bilonach srebrem.
H. Z. Grabowski mk. 5000.

Na ofiary zajść na pl. Trzech Krzyży w dn. 11.XII.

Zw. zaw. pracow. kolejowych w Toruniu. Złożyli ofiary: Barszczewski mk. 300, Kowalski mk. 500, Jutkowski mk. 500, Witkowski mk. 200, Nowak mk. 200, Szczypiorowski mk. 150, Dąbrowski mk. 500 Behrendt mk. 200, Czerwiński mk. 150, Wiśniewski mk. 140. Mrowiecki mk. 150, Żuchowski mk. 200, Kęczkierski mk. 150, Berendt II mk. 200, Dąbrowski II mk. 500, Jaszczarski mk. 200, Skrzynecki mk. 100, Laskowski mk. 100, Jakowiński mk. 100. Reamer mk. 100, Pohl mk. 200, Suchodolski Piotr mk. 500, Szupryciński mk. 200, Wronkowski mk. 100, Matuszewski m. 200, Kamiński m. 200, Zieliński m. 100, Klich m. 100, Lemański m. 1000, Pechniewski m. 200, Pietrasiński m. 500. Tański Stefan mk. 200, Falkowski mk. 300, Zieliński mk. 500, Kmieć mk. 500, Tuszyński mk. 500, Prokopenko mk. 50. Tański W. mk. 200, Grabowski mk. 200, Netkowski mk. 100, Jegierski mk. 500, Kircher mk. 2000, Talkowski mk. 100, Gościński mk. 100, Kołczyński mk. 300, Strużyk mk. 200, Müller mk. 100, Majewski Tadeusz mk. 500, Ritersdorf mk. 100, Krakowski mk. 100, Mikołajczyk mk. 100, Sekowicz mk. 200, Ostrowski mk. 100. Jasiński mk. 200, Małek mk. 400, Barczak mk. 500, Szypka mk. 200, Daroszewski mk. 1.230. Razem mk. 17770.

Na schronisko w Helenowie im. Heleny Dłuskiej.

Przesłane na ręce tow. Henryka Bezmaskiego p. C. B. w Paryżu mk. 1.000.000.

Tow. senator B. Limanowski mk. 20.000.

Antonina z Zięckowskich Sokołowska 3 obligacje pożyczki złotej na sumę mk. 100.000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.